Nr. 280 (657). Warszawa, Niedziela 17 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Na drodze do odbudowy Międzynarodówki.

Ruch socjalistyczny swymi korzeniami sięga głębin życia gospodarczo - społecznego i duchowego ludzkości. Zrodził go z jednej strony olbrzymi przewrót ekonomiczny, powstanie przemysłu maszynowego i wraz z nim skupionej w wielkich ośrodkach fabrycznych armji proletarjatu, z drugiej zaś strony źródłem socjalizmu był wzrost i pogłębienie się kultury. Najlepszym tego dowodem — tak zwany utopijny socjalizm, który zjednał sobie oddanych bojowników wśród warstw społecznie mało, lub wcale z proletarjatem nie związanych.

Jedno z najdonioślejszych haseł socjalizmu — międzynarodowa solidarność robotników, również zrodzone zostało przez wskazane wyżej przyczyny.

Duch ludzki w dążeniu do doskonalszych form bytu nie mógł się pogodzić z brutalnym faktem walki narodów, wzajemnego wydzierania sobie prawa do życia i rozwoju. I oto od wieków już błąka się myśl o braterstwie narodów, o wzajemnym przebaczeniu win i uraz, o zapanowaniu na ziemi królestwa prawdziwego, wieczystego pokoju. Żadne krwawe, tragiczne doświadczenia nie zdołały pogrzebać w duszy licznych jednostek głęboko tkwiącej wiary w to, że okres twórczej współpracy narodów nadejść musi i nadejdzie.

Wielkie idee, słoneczne marzenia nie wcielą się jednak w życie dopóty, dopóki układ sił społecznych nie stworzy po temu odpowiednich warunków.

Dzisiaj — po pięciu latach okropnej rzezi międzynarodowej, zastanawiając się sumiennie nad pytaniem, czy solidarność międzynarodowa jest hasłem zgodnym z twardą rzeczywistością społeczną — mimo wszystko odpowiedzieć musimy, że tak.

Wojna rozdzieliła proletarjat różnych narodów, pogłębiła wzajemne uprzedzenia, zrodziła wiele nienawiści. To jest fakt, którego nie mamy zamiaru zapoznawać. Z drugiej jednak strony moment likwidacji wojny z konieczności współdziała ponownemu zbliżeniu się robotników różnych krajów.

We wszystkich krajach wojna pociągnęła za sobą szereg pokrewnych zjawisk: drożyznę, brak pracy, szalony rozwój lichwy i spekulacji i t. d. We wszystkich krajach działa szereg przyczyn, które rewolucjonizują masy, które z konieczności pchają proletarjat wszystkich krajów na drogę bezpośredniej walki z kapitałem. Nieprzerwany szereg olbrzymich strajków ekonomicznych, widownią których w ostatnich czasach były kraje Europy Zachodniej, jest tego najlepszym dowodem.

Prawda, proletarjat każdego kraju prowadzi walkę osobno, wysuwa swoje specjalne, czysto zawodowe żądania, tem nie mniej jednak, walka ta wytwarza pewien pokrewny nastrój w masach pracujących różnych krajów. Co jednak najważniejsze to to, że walka ekonomiczna w dalszym swym rozwoju z konieczności łączy się z zagadnieniami politycznemi.

Źródłem współczesnych niedomagań mas pracujących jest walka. Hasło zakończenia wojny — jest wyrazem pragnień ludzi pracy we wszystkich krajach. Tymczasem wojujący imperjalizm w dalszym ciągu pcha lud roboczy do rzezi bratobójczej. Burżuazja międzynarodowa gotowa jest prowadzić wojnę przez szereg lat, byleby doprowadzić do upadku rewolucję w Rosji, byleby na długie lata przekreślić wszelkie plany społecznego przewrotu.

To, że wojna trwa do dziś dnia, to, że wciąż leje się krew ludu, przypisać należy właśnie tej krwawej, awanturniczej polityce klas posiadających.

Istnienie międzynarodowego frontu reakcyjnej burżuazji, skierowanego przeciwko rewolucyjnej klasie robotniczej, jest faktem, który w żadnym razie zaprzeczyć się nie da, który wyraźnie dostrzegają szerokie masy pracujące.

I dlatego z konieczności w masach tych szerzyć się musi przeświadczenie, że warunkiem wyzwolenia jest przeciwstawienie zespolonemu frontowi reakcji zwartych szeregów walczącego proletarjatu międzynarodowego.

Konieczność odbudowania Międzynarodówki wypływa z warunków społeczno - politycznych, w jakich znajduje się klasa robotnicza w różnych krajach. To daje nam pewność, że niedalekie są te czasy, kiedy międzynarodowa solidarność proletarjatu będzie rzeczywistością.

Nie znaczy to jednak, żebyśmy nie doceniali tych przeszkód, które piętrzą się na drodze do odbudowania Międzynarodówki. Cała działalność rządów burżuazyjnych, wysiłki różnych dyplomatów, miały, między innymi, na celu pogłębienie, odziedziczonej po dalekich przodkach, przepaści między ludami.

Stara dewiza „divide et impera" (rozdzielaj i rządź) wciąż jeszcze jest ewangelją mężów stanu. Wyzyskują oni każde skrzyżowanie się interesów dwóch narodów, aby w masach ludu pracującego posiać ziarna nienawiści do swych sąsiadów.

Dlatego też nieodzownym warunkiem odbudowania Międzynarodówki jest zajęcie przez wszystkie partje socjalistyczne jasnego, niedwuznacznego stanowiska w sprawie stosunków między narodami. Zasada pełnego, nieskrępowanego stanowienia narodów o swym losie musi być jednym z tych kamieni węgielnych, na których wspierać się będzie gmach Międzynarodówki socjalistycznej. Wszelki więc imperjalizm musi być w bezwzględny sposób tępiony w szeregach świadomego swych dążeń proletarjatu.

Drugi warunek odbudowania międzynarodowej solidarności proletarjackiej dotyczy metod walki o socjalizm. Chwast szajdemanowski musi być wyrwany z szeregów robotniczych.

Międzynarodówka będzie tylko wówczas istotna przewodniczką klasy pracującej wszystkich krajów, o ile wyraźnie stanie na stanowisku walki rewolucyjnej, o ile za główne swe zadanie postawi sharmonizowanie, uzgodnienie walki robotników różnych krajów o obalenie ustroju kapitalistycznego i wprowadzenie w życie socjalizmu. Międzynarodówka odrodzona musi być Międzynarodówka czynu.

W lutym roku przyszłego odbyć się ma wielki międzynarodowy kongres robotniczy, pierwszy od czasów wojny walny zjazd socjalistów wszystkich krajów. Zjazd ten powinien położyć podwaliny, umożliwiające pomyślny rozwój odrodzonej Międzynarodówki.

Proletarjat Polski wierzy, że z mordów i pożogi wojennej, z potopu nienawiści i gwałtu wyłoni się nowe życie, że miejsce narzuconej ludom przez traktat wersalski kapitalistycznej Ligi Narodów zajmie związek bratni robotniczych republik świata.

J. Sochacki.

Zagadnienia społeczne w Anglji.

(Korespondencja własna).

W cieniu wielkich zagadnień wielkoświatowej polityki zewnętrznej dokonują się w Anglji zwolna, lecz nieprzerwanie przewroty społeczne wewnętrzne, mające w sobie zadatek zupełnej zmiany w ustroju społecznym „kraju kramarzy i lordów'. Ferment, któremu w chwili obecnej podlega Anglja, w szybkim bardzo tempie podważa dotychczasowe odwieczne nieomal podstawy budowy angielskiego przemysłu; rzesze robotnicze świadome swej potęgi coraz energiczniej i skuteczniej wyciągają spracowane dłonie po należny im udział w dobrach przez nich tworzonych.

W październiku zbiorą się w Waszyngtonie delegaci wszystkich nieomal krajów przemysłowych świata, prócz krajów dawnego czwórprzymierza, by rozpatrzyć propozycje ustawodawstwa pracy na podstawach międzynarodowych, objęte w Ugodzie Pracy Ligi Narodów (Labour Covenant of the League of Nations). Znając tę ugodę nie można się łudzić zbytnimi nadziejami i oczekiwać wielkich i doniosłych wyników tego zjazdu. Ne ulega jednak wątpliwości, że jakiekolwiek, choćby najskromniejsze wyniki tej pierwszej próby międzynarodowej regulacji warunków pracy zależą od tego, co do czasu konferencji waszyngtońskiej uczynią u siebie kraje wysoko pod względem przemysłowym rozwinięte. I tu oczywiście rolę pierwszorzędną ma do odegrania Anglja. Wzorem jej ustawodawstwa pójdą prawdopodobnie inne państwa.

Dwa wypadki zwracają tu na siebie przedewszystkiem uwagę. Są nimi dwa projekty ustawy (bills) wypracowane przez komisję specjalną Narodowej Konferencji przemysłowej (National Industrial Conderence), dotyczące godzin pracy i wynagrodzenia. Projekty te przyjęte już zostały przez rząd i wkrótce zostaną przedłożone parlamentowi do uchwalenia. Nie znane są jeszcze szczegóły tych projektów ustawy, w Raporcie jednak konferencji przemysłowej ogłoszonym onegdaj znajdujemy warunki ogólne. Ustawa dotycząca minimum wynagrodzenia będzie miała na celu ustanowienie komisji, która ustali podstawowe minimum płacy, poniżej którego nie wolno będzie nikomu pracować, ustawa zaś druga o godzinach pracy z nielicznymi wyjątkami wprowadza dla wszystkich osób pracujących ośmiogodzinny dzień pracy.

Wprawdzie żaden z tych bilów nie przyniesie większości ludności robotniczej bezpośrednich lub natychmiastowych korzyści. Jeśli chodzi o długość dnia pracy faktem jest, że dzięki wytrwałym wysiłkom związków zawodowych (Trade Unions) w wielu gałęziach przemysłu został wprowadzony ośmiogodzinny lub nawet krótszy dzień pracy; wszystkie zaś silnie zorganizowane zawody już dziś posiadają płace wyższe od tych, które prawdopodobnie będą ustalone dla wszystkich pracujących, jako minimum podstawowe. Fakta te jednak nie tylko nie umniejszają ważności tych bilów, lecz są raczej miernikiem ich znaczenia. Będą one pomocą tym, którzy tej pomocy najwięcej potrzebują.

Pomyślne te wyniki są owocem upartych walk tak z pracodawcami jak z rządem na terenie konferencji. Rząd, który powołał tę konferencję w chwili groźnego kryzysu przemysłowego, przez który Anglja przechodziła w lutym b. r. był podejrzewany, że konferencja ta jest tylko wybiegiem, mającym na celu pozyskanie czasu i swobody działania w okresie konferencji pokojowej. Nie wielkie też przywiązywano nadzieje co do praktycznych wyników obrad. Dziś jednak przyznać trzeba, że wyniki te istotnie zostały osiągnięte i po ciężkich walkach z pracodawcami i rządem przez nich przyjęte. Pozostaje jeszcze walka na forum parlamentu, po której projekty te staną się ustawą. O ile to nastąpi przed zebraniem się międzynarodowej konferencji waszyngtońskiej w październiku, będzie najlepszą gwarancją choćby tylko jej częściowego powodzenia.

Po przyjęciu tych dwóch bilów, komisja tymczasowa, mianowana przez konferencję przemysłową, zamierza jaknajspieszniej przedłożyć raport konferencji do zatwierdzenia pracodawcom i związkom zawodowym, po zatwierdzeniu go zaś przystąpić natychmiast do utworzenia Narodowej Rady przemysłowej (National Industrial Council) przewidzianej raportem. Będzie to ciało składające się z dwustu pracodawców i dwustu związkowców zawodowych, oraz komisji stałej (Standing Committee), obejmującej po dwudziestu pięciu członków z każdej strony. Celem jej będzie dawanie rządowi wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących polityki przemysłowej i przygotowywać projekty dalszego ustawodawstwa przemysłowego wzorem tych dwóch ustaw już przyjętych.

Nie wiadomo jeszcze, czy ta Rada po ukonstytuowaniu się będzie w całej pełni ciałem reprezentatywnem dla obu stron. Jak dotąd ze strony związków zawodowych zarówno trójprzymierze (górników, kolejarzy i transportowców (Tripple Alliance of Miners, Transport workers and Railwaymen), jak i zjednoczone towarzystwo mechaników (Amalgamated Society of Enginneers) trzymały się na uboczu; podobnie ze strony pracodawców nie brali udziału właściciele kopalń.

Bez względu na przyszłe postanowienia tych ciał, jeśli Rada wspomniana się utworzy, będzie ona potężnym skupieniem przemysłowego świata angielskiego.

Należy przyznać, że praca dotychczas dokonana przez tymczasową komisję przemysłową przedstawia się korzystnie. Nie zadawalając się przyjęciem ustaw o godzinach i wynagrodzeniu, przedstawiciele związków zawodowych uzyskali też przyjęcie przez pracodawców uznania związków zawodowych, jako zasady powszechnej, oraz poczynili rządowi doniosłe propozycje dotyczące bezrobocia i innych kwestji.

Oprócz raportu wspólnego (Joint Report), związkowcy przygotowali i przedłożyli konferencji szczegółowy memorjał własny, wykazujący przyczyny „unrestu" pracy oraz dający wytyczne polityki, którą zamierzają prowadzić, by powody tych wzburzeń usunąć.

Memorjał ten, będący znakomitym i wytrawnym określeniem polityki uprawianej przez partję pracy (Labour Party), będzie podstawą, na której przedstawiciele związków zawodowych oprą swą pracę w Narodowej Radzie przemysłowej. Memorjał ten zawiera na wstępie oświadczenie, że jedyną polityką zdolną do zabezpieczenia przyszłości przemysłu jest zdecydowana polityka publicznej własności i demokratycznej kontroli, zastosowana w pierwszym rzędzie do wielkiego przemysłu monopolistycznego i rozszerzająca zwolna pole swego działania w miarę zdobywanych doświadczeń i nadarzających się sposobności.

Przyczyn zaburzeń robotniczych, oczywiście, tylko przez wprowadzenie ustawodawcze ośmiogodzinnego dnia pracy i minimalnej płacy nie usunie się. Da ono natomiast podstawę, na której akcja polityczna i związkowo-zawodowa będzie mogła wznieść silną nadbudowę w przyszłości.

Przyczyny zaburzeń leżą znacznie głębiej, w samym ustroju kapitalistycznym. I chociaż strona związków zawodowych na komisji konferencji przemysłowej w nim widzi przyczynę podstawową zaburzeń, należy jednak powitać ustawy o godzinach i wynagrodzeniu pracy, jako pierwszą zapowiedź powszechnie oczekiwanych wielkich reform przemysłowych i społecznych.

f. b. cz.

Londyn.

Na szańcu.

Z kajdan niewoli wydobyliśmy się na szeroki gościniec politycznego życia. Ileż to zmian pociąga za sobą; ile głębokich przeobrażeń musi się dokonać w pojęciach naszych i przyzwyczajeniach, w formach walki naszej i pracy. Robotnik polski posiada wielką tradycję pracy społecznej, droga jego walki o wolność obficie zroszona krwią bohaterów — entuzjazm, poświęcenie i ofiara dla sprawy nie są obce żadnemu proletarjuszowi polskiemu. Lecz właśnie to głębokie zespolenie z walką, prowadzoną od wielu lat, walką która wytworzyła ukochane tradycje — nie pozwala szybko i sprężyście w zmienionych warunkach zająć nowe pozycje. Trudno rozstawać się ze staremi tak wypróbowanemi w bojach formami pracy, trudno oswoić się z nowemi zadaniami, trudno się podjąć ich spełnienia... Jednak trzeba — i klasa robotnicza polska czuje to i coraz bardziej dostosowuje formy swej organizacji do tych nowych stosunków. Dokonywuje się to dzieło przeobrażenia wewnętrznego życia klasy robotniczej — lecz siłą rzeczy rodzą się nowe formy przy ogromnym wysiłku i wielkich tarciach wewnętrznych. Dość przypomnieć sprawę zmiany systemu organizacji wewnętrznej partji i ten opór jaki w dobrej wierze, z przywiązania do tradycji, okazywało wielu towarzyszy, dziś należy to już do przeszłości — stanęliśmy jako planowo zorganizowana siła. Ale i tu to i owo szwankuje jeszcze i trzeba niemałego wysiłku i karności partyjnej członków P. P. S., by ostatecznie uporządkować organizację.

Nie możemy się dziwić, że tak jest. Należy się dziwić raczej, że robotnik polski oka-

zuje tak wielką zdolność organizacyjną i potrafił—to, co robotnicy innych krajów—wielką jawną partję swoją — w wieloletniej pracy budowali — dokonać w przeciągu paru miesięcy wolnego życia.

Musimy jednak nie zapominać tej prawdy, że żyjemy w warunkach walki, że każde osłabienie nasze, klasy posiadające natychmiast wyzyskują. Nasza praca budowania nowych form organizacyjnych jest podobną do przegrupowywania sił wojskowych pod okiem nieprzyjaciela. Tylko szybkość, stanowczość i karność może zapewnić tu powodzenie.

Na tę też stronę zagadnienia baczną należy zwrócić uwagę. Nie można przewlekać tego okresu budowania nowych form. Nie można przedłużać tego okresu braku zgody i połączenia ścisłego, bliźniego porozumienia pomiędzy poszczególnemi placówkami robotniczemi. Tembardziej zaś jak najszybciej kres należy położyć trafiającemu się tu i owdzie niezdrowemu współzawodnictwu między robotniczemi organizacjami, i na nieszczęście również od czasu do czasu trafiającemu się, szkodzeniu sobie wzajemnie. Rozumiemy, że komuniści nie zaprzestaną wysiłków w tym kierunku. Ale od czegóż jest instynkt klasowy proletarjatu, od czegóż jest uświadomienie robotników!

Poszczególne placówki walki proletarjatu: — czy to związki zawodowe, czy komitety fabryczne, czy rady delegatów, czy wreszcie, korona wszystkich organizacyj robotniczych — partja socjalistyczna — muszą się co prędzej zespolić w bratnim porozumieniu, boć przecie jednemu służą: — wyzwoleniu proletarjatu.

Dokonanie tego dzieła szybko nie jest rzeczą łatwą — ale jest to konieczne, jeśli mamy zwyciężyć.

Klasa robotnicza jest dziś zdezorjentowana, wytrącona z utartej kolei działania, poddaje się przeto nieraz najbardziej bezsensownym i nieumotywowanym nastrojom, udziela się to i wielu uświadomionym, zorganizowanym towarzyszom, przez to też powstaje chaos i dezorganizacja. Naturalne to są, podkreślam, objawy i skutki przełomu politycznego, jaki przeżywa nasz kraj — ale dla dobra sprawy robotniczej czem rychlej będą te nastroje opanowane, czem silniej zespolimy się w szeregach organizacyjnych, tem większą otrzymamy pewność zwycięstwa

Andrzej Czarski.

Na marginesie.

Przed kilkoma miesiącami pisma zanotowały wiadomość, iż rozpróżniaczona arystokracja angielska i zbogaceni na wojnie miljonerzy amerykańscy wystawili w Egipcie przy udziale najlepszych sił śpiewaczych operę Verdiego „Aidę“ bez dekoracji. Sztuczne dekoracje zastąpiły piramidy, obeliski, ruiny świątyni w Karnaku i Nil.

Jeśli wypadki na naszym froncie antybolszewickim będą się nadal toczyły z tą samą zawrotną szybkością, co dotychczas, to za jakie dwa, trzy miesiące nasza zblazowana arystokracja i nasi hurra - patrjoci będą mogli pozwolić sobie na wystawienie bez dekoracji kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego „Car Dymitr Joannowicz“ w kownatach i na podwórcach Kremlu carów moskiewskich.

Z podziałem conajgłówniejszych ról nie będzie wielkiego kłopotu.

Na osieroconym po Romanowych przestole carskim zasiądzie Roman „Pierwyj“, który do tego czasu już wróci z Paryża po czteroletniem studjowaniu roli Samozwańca w samozwańczym Komitecie Narodowym.

Rolę Patra Andrzeja odegra nawrócony Pater Andrzej Niemojewski.

Do ról Szuj-skich nie zabraknie godnych wykonawców w szeregach aplikantów Endecji.

Wdzięczna rola sprzedajnego lokaja Pietruszy znajdzie wykonawcę pomiędzy lokajskimi dziennikarzami endeckimi.

Zaś autor genjalnej „Kroniki“, który w swe ręce ujmie reżyserję sztuki, będzie musiał Epilogus nieco zmienić. Chociażby dlatego, by nie sprawdziły się słowa jego osobistego nieprzyjaciela Lloyd-George'a, który niedawno w Izbie Gmin powiedział, że każdego, który szedł do Rosji, spotkało nieszczęście. Zwłaszcza, że autor „Dymitra“ i „Boga Wojny“ oraz sam „Bóg Wojny“ muszą się z tem twierdzeniem zgodzić.

Roman Boski.

W rocznicę burżuazji polskiej.

(Z dokumentów podłości i zaprzaństwa).

Motto: „...rozkazałem Najwyżej powierzonym mi wojskom nie uważać organizacji sokolskich i tym podobnych za stronę walczącą i z członkami tychże, wziętymi do niewoli, postępować z całą surowością praw czasu wojennego“ (z oświadczenia zwierzchniego Wodza Naczelnego W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza — dn. 24 sierpnia 1914 r.).

„Główny dowódca rosyjskiej armji oznajmia, że jest bardzo rozgoryczony tym faktem, że zagraniczni Polacy tworzą oddziały sokołów i z bronią w ręku występują przeciw wojskom rosyjskim. Dla tych sokołów będzie on bez litości i rozkazuje ich, na wypadek ujęcia, rozstrzeliwać, jako wrogów słowiaństwa, i nie będzie ich uważał za stronę wojującą“. **(Z odezwy do Polaków ogłoszonej przez władze rosyjskie w Czerniowcach dn. 9 września 1914 roku).**

VII.

Do Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z ocalonej przy pomocy Bożej i z woli Waszej Cesarskiej Mości od najścia wroga Warszawy.

Odprawiwszy uroczyste nabożeństwo dziękczynne ośmielam się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości, w imieniu swoim i swojej owczarni, uczucia najgłębszej wdzięczności i wiernopoddańczego oddania.

Rzymsko-katolicki Arcybiskup warszawski

Aleksander Kakowski.

23/X 1914 r.

VIII.

Z odezwy Komitetu Narodowego Polskiego.

...Na naszą postawę Rosja odpowiedziała Odezwą Zwierzchniego Wodza armji, odezwą, zapowiadającą ziszczenie najświętszych naszych pragnień... Głośno, przed całym światem wyrażony został cel, który przed nami zajaśniał od chwili wybuchu wojny.

Wobec tego celu, wobec wysiłków i ofiar, które do jego urzeczywistnienia prowadzą, wszystkie nasze walki i męczarnie dnia wczorajszego odeszły w przeszłość. Jedna tylko przed Narodem stanęła sprawa: — rozbicie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem Monarchy Rosyjskiego.

Dokoła tej sprawy zjednoczył się nasz Naród, ku temu celowi swe wysiłki zwrócił.

Armja rosyjska wstąpiła już na rdzenną ziemię polską, należącą do Austrji, i oczekiwać należy jej wkroczenia do odwiecznych siedzib naszego Narodu...

W takiej chwili przed rodakami naszymi w tych ziemiach staje wielki obowiązek stwierdzenia, że ich myśli i uczucia są ściśle zespolone z resztą Polski. Wszystkich sił winni oni dołożyć, ażeby wróg nie narzucił im nawet pozorów czynu, przeciwnego dążeniom naszego narodu. Takim czynem byłoby jakiekolwiek wystąpienie ludności przeciw armji rosyjskiej...

Warszawa, 25 listopada 1914 r.

Komitet Narodowy Polski.

Zygmunt Zalicki, Stefan Bądzyński, Stanisław Czekanowski, Seweryn Czetwertyński, Henryk Dembiński, Roman Dmowski, ksiądz Marceli Godlewski, Jerzy Gościcki, Władysław Grabski, Jan Harusiewicz, Wiktor Jaroński, Walenty Kamocki, Czesław Karpiński, Stanisław Leśniewski, Zdzisław Lubomirski, Marjan Lutosławski, Józef Nakonieczny, Franciszek Nowodworski, Konstanty Plater, Maciej Radziwiłł, Jan Rudnicki, Jan Stecki, Ignacy Szebeko, Zygmunt Wielopolski, Józef Wielowieyski, Stanisław Wojciechowski, Maurycy Zamoyski.

IX.

Z deklaracji Wiktora Jarońskiego, posła ziemi Kieleckiej, złożonej w imieniu Koła Polskiego w Dumie, dn. 9 lutego 1915 r.

...Odezwa Zwierzchniego Wodza Naczelnego, mówiąc nam, iż jednym z zadań wojny obecnej jest świetlana spuścizna ojców i dziadów naszych: połączenie w jedną całość Narodu Polskiego pod berłem Monarchy Rosyjskiego, zjednoczyła około tej idei Polaków.

Wielka idea o którą walczy Rosja da tę siłę duchową, która z całkowitą pewnością każe oczekiwać tryumfu bronionej przez zwycięską armję rosyjską słusznej sprawy.

Zabawy „fachowych“ ministrów.

„Fachowość“ naszych ministrów jest przysłowiowa.

Niechby tam zresztą różne niedouczki i bawiły się w „fachowe“ ministrowanie, gdyby ta zabawa nie była tak kosztowna i tak dla kraju rujnująca.

Słynni są nasi fachowi ministrowie skarbu.

Englich polecił sporządzić maszynę do stemplowania banknotów. Kosztowała paręset tysięcy marek.

I leży gdzieś bezużyteczna w zakamarkach Ministerjum.

Bo pan Karpiński, który go zastąpił, drugi „fachowy“ minister, powiedział, że maszyna jest sfuszerowana, zresztą on, Karpiński, cały ten skarbowy interes lepiej urządzi.

No i zaczął urządzać.

Przedewszystkiem zamówił w drukarni warszawskiej banknoty, które były drukowane... **bez kontroli.** Ba, kazał wydrukować świadectwa obligacyjne, które miały zastąpić pana Englichową maszynę. Świadectwa kosztowały parę miljonów marek.

Nie dość tego!

Złote polskie umyślił p. Karpiński drukować... w Paryżu.

Naturalnie **też bez kontroli.**

Ile ten eksperyment będzie kosztował skarb polski — niedługo się dowiemy.

Kosztowne są zabawy „fachowych“ ministrów.

Omega.

Przegląd prasy.

Naganka na Rady miejskie.

Solą w oku naszej reakcji jest udział i wpływy socjalistów w radach miejskich. Szykuje się ona do ataku na te placówki, w wielu miastach, opanowane przez klasę robotniczą. Marzą się kamienicznikom rady kurjalne i ich wyłączne rządy w miastach. Tymczasem prowadzą w prasie nagankę stałą i zajadłą.

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Nowa ordynacja wyborcza do Rad miejskich wpłynęła ogromnie na skład R. M. i magistratów. W bardzo wielu miastach przyszli do władzy, dzięki poparciu radnych Żydów, socjaliści, obsadzając przez swoich ludzi prezydentury, wiceprezydentury i ławnictwa. Tak się rzeczy mają np. w Łodzi, Radomiu, częściowo w Lublinie.

Socjaliści jednak nie rozporządzają ludźmi inteligentnymi, a tembardziej fachowymi, nic też dziwnego, że ich panowanie bardzo smutno odbija się na gospodarce magistratów“.

Daliby jednak spokój endecy wychwalaniu się swoją „inteligencją“. Doświadczenie Warszawy wystarczy, by przekonać się, do czego prowadzi gospodarka inteligentnych Ilskich, Hirszlów i kompanji.

Wszędzie Żydzi!

„Gazeta Poranna“ oburza się, że Rada Del. Rob. Niep. Socj. poparła i popiera żądania rob. fabryk wojskowych.

„Pomijając to, że w całym świecie fabryki wojskowe są zmilitaryzowane i robotnicy podlegają sądom wojskowym, zapytać należy, w jakim celu ma być ów ewentualny strajk? Przecież nie dla poparcia akcji wojska polskiego. A więc?...“

No ma się rozumieć... — Żydzi są w R. D. R., Żydzi to spowodowali, Żydzi popierają robotników fabryk wojskowych. Czy innej odpowiedzi spodziewał się kto od „Dwugroszówki“?!

Pomija tylko gazetka, że ze zmilitaryzowaniem fabryk walczą robotnicy we wszystkich krajach. Czy też „Żydki“?

Odbudowa Międzynarodówki!

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Są dogmaty podstawowe, bez których rozsypałby się cały system wierzeń socjalistycznych; do nich należy hasło międzynarodowej solidarności proletarjatu, negujące solidarność narodu. Trzeba przeto ratować ten dogmat, choćby przeczyła mu krwawa i upiorna rzeczywistość, choćby całe dzieje czteroletnich zmagań się narodów kłam mu zadawały“.

Niepokojem przejmuje burżuazję ostatnia próba odbudowy organizacji międzynarodowej. Stara się przeto pomniejszyć jej rezultaty i pociesza się w końcu:

Łatwość, z jaką powołano ponownie do życia międzynarodówkę, po śmiertelnych rozczarowaniach roku 1914, nie wróży jej wybitnej roli.

Klasa robotnicza sądzi inaczej. Rozczarowania 1914 r. niosą poglądową naukę jak niezbędna jest organizacja międzynarodowa robotników. I w tej organizacji, którą buduje teraz proletarjat uniknie wielu błędów przeszłości: stworzy prawdziwą międzynarodówkę czynu!

Żale szlachcica.

„Kurjer Warszawski“ pisze:

— Fornal, parobek, zwyczajna dziewczyna od krów, mają swoich delegatów, których honorują, jak dawniejszych komisarzy powiatowych, a my, właściciele ziemscy, nie mamy nikogo. A mamy. Prawda, jest wszakże i delegat szlachecki, ale ten, zwykle, dla świętego spokoju, robi tylko to, co jego kolega chłopski każe.

Biedna szlachta!

DR. ADAM PRÓCHNIK.

Przed rewolucją społeczną.

I.

Osią, około której obraca się dziś polityka socjalistyczna na całym świecie, jest zagadnienie rewolucji społecznej. Różnorodność jej pojmowania, różnice w ocenie jej odległości od chwili bieżącej, wogóle szereg zagadnień praktycznych, nasuwających się z konieczności przy rozważaniu rewolucji społecznej pod kątem widzenia niedalekiej realizacji, wywołują ogólną wymianę myśli i poglądów, sprawiają, że sprawa rewolucji społecznej, dawniej przedmiot zainteresowania teoretyków, przechodzi dziś do świadomości szerokich mas, staje się palącem zagadnieniem bieżącej chwili. Należy zatem każdemu z nas w tej sprawie wytworzyć sobie jasne pojęcia.

Teoretycznie biorąc, jest i musi być zagadnienie rewolucji społecznej częścią składową każdego socjalistycznego programu. Każda bowiem partja socjalistyczna dąży w ostatecznym swym celu do obalenia panującego dziś ustroju kapitalistycznego, do zastąpienia go ustrojem socjalistycznym, do zbudowania świata pracy i sprawiedliwości, w miejsce świata wyzysku i krzywdy. Każdy zaś, kto nie jest dzieckiem, kto patrzy realnie na wypadki, kogo historja rozwoju społecznego oduczyła naiwnego idealizmu, uprzytomnia sobie wyraźnie, że ustroju socjalistycznego, że tryumfu pracy nad wyzyskiem, nie wywalczymy żadną inną bronią, jak rewolucją społeczną. Nie do darowania błędem byłoby przypuszczać, że burżuazja ustąpi dobrowolnie z zajmowanego obecnie przez siebie wyjątkowego, uprzywilejowanego w społeczeństwie stanowiska, ale błąd taki stałby się karygodnym, gdyby chcieć uzależniać od niego w jakikolwiek sposób politykę partji socjalistycznej. Ekonomiczna przewaga, możność nieograniczonego korzystania z cudzej pracy daje burżuazji tak szalone, klasowe korzyści, że będzie ona wszelkimi dostępnymi jej środkami, wszelką bronią, z całą bezwzględnością bronić swego stanu posiadania, że w klasowem zacietrzewieniu nie cofnie się ona przed walką na śmierć i życie.

Nieuchronna konieczność rewolucji społecznej jest to naturalne prawo, jest to pewnik leżący u podstaw socjalizmu. Kto dąży do nowego ustroju, ten w konsekwencji musi wierzyć w rewolucję i gotować się do niej. Kto mówi „a“, ten musi powiedzieć „b“, inaczej zejdzie z konsekwentnej linji politycznej. Naturalnie i tu możemy przewidzieć drobne wyjątki. Gdy rewolucja socjalna zwycięży na całym świecie, gdy burżuazja poniesie zupełną klęskę, zdarzy się może tu i owdzie, że ta lub owa garść posiadających, widząc beznadziejność walki dobrowolnie złoży broń. Ale nie umniejsza to w niczem zasady, że socjalizm i rewolucja społeczna stanowią dwa przez rozwój społeczny ściśle z sobą spojone pojęcia. Droga do socjalizmu musi nas poprowadzić przez rewolucję, której w żaden sposób nie obejdziemy, nie pominiemy, nie przeskoczymy.

Nie mają zatem żadnego sensu twierdzenia, które niejednokrotnie się dziś wypowiada, że wśród socjalistów mamy dziś dwa prądy: ewolucyjny i rewolucyjny, z których pierwszy dąży do urzeczywistnienia socjalizmu przez powolne, stopniowe reformy, zdobywane na burżuazji kompromisem lub legalną walką, drugi zaś pokłada wszelkie swe nadzieje w rewolucyjnej walce proletarjatu, która drogą gwałtownego przewrotu urzeczywistni socjalizm. Żaden socjalista nie może w to wierzyć, że ewolucja przyniesie zupełne zwycięstwo, że bez rewolucji się obejdzie, i niema też partji socjalistycznej, któraby to głosiła. My socjaliści, wszyscy wierzymy w konieczność rewolucji, różnimy się tylko sposobem jej pojmowania.

Powiedzieliśmy, że rozwój społeczny prowadzi nas przez rewolucję do socjalizmu. Musimy jednakowoż zdać sobie sprawę z tego, że rewolucja społeczna, to punkt końcowy naszej walki, że w naszym boju o socjalizm rewolucja jest to moment ostateczny i decydujący, że rozwój społeczny, zdążający do socjalizmu, czyni rewolucję punktem szczytowym. Rewolucja jest chwilą bezpośrednio poprzedzającą urzeczywistnienie socjalizmu. Nie wyczerpuje jednak całej drogi, wiodącej do socjalizmu, nie wytycza tej drogi w całej jej rozciągłości. Przyjęcie rewolucji społecznej jako decydującego momentu w walce z ustrojem kapitalistycznym, nie określa jeszcze naszej taktyki w etapach tej walki poprzedzających rewolucję, podobnie jak na wojnie taktyka boju nie wyczerpuje całej taktyki, która uwzględnia i momenty poprzedzające bój, np. marsze, odpoczynki, przygotowanie boju itp.

Kto tego prostego faktu nie uznaje, ten postępuje jak człowiek, stojący w dolinie, a zamierzający wejść na szczyt góry, który powie, że kroczyć będzie tylko pod górę, ale nie pójdzie doliną. W ten sposób nigdy nie dojdzie do podnóża góry, a w konsekwencji nigdy nie osiągnie i jej szczytu. Kto nie uznaje konieczności taktyki okresu przedrewolucyjnego, ten działa na szkodę i opóźnienie samej rewolucji.

W okresie przedrewolucyjnym partja socjalistyczna nie może i nie powinna odrzucać taktyki t. zw. ewolucyjnej, polegającej na zdobywaniu etapami mniejszych korzyści dla klasy robotniczej. Musimy to czynić z trzech ważnych przyczyn. Po pierwsze dlatego, że broniąc interesów ludu pracującego, nie możemy niczego zaniechać, co temu ludowi pracującemu przyniesie choćby doraźne korzyści, co choć częściowo usunie jego niedolę i krzywdę, w przeciwnym bowiem wypadku bylibyśmy politykami spekulującymi na niedoli robotniczej, tak jak z drugiej strony spekulują na tej niedoli kapitaliści. Niczem bowiem innem, jak taką okropną spekulacją jest głoszona dziś często zasada „im gorzej, tem lepiej“. Po drugie dlatego, że taktyka ewolucyjna, pozwalająca nam zwiększyć uświadomienie klasy robotniczej, zwiększyć jej siłę i znaczenie ekonomiczne, stanowi najlepsze przygotowanie terenu do przyszłej rewolucji społecznej, którą może przeprowadzić tylko silna i uświadomiona warstwa pracująca.

Po trzecie zaś dlatego, że choć drobne i małe kroki stawiamy w kierunku Jutra socjalistycznego, ale są to zawsze kroki naprzód. Rewolucja społeczna jedno bowiem tylko uczyni: zniszczy ustrój kapitalistyczny, pokona opór burżuazji. Ale rewolucja społeczna nie zbuduje socjalizmu, który wogóle za jednym zamachem powstać nie może. Po rewolucji nastąpi okres twórczy, a im więcej w okresie przedrewolucyjnym kroków naprzód postawiono, im więcej doświadczeń poczyniono, tem mniej kroków stawiać będziemy, tem mniej fałszywych eksperymentów czeka nas po rewolucji. W gruncie bowiem rzeczy budowa państwa socjalistycznego i teraz się odbywa, choć w powolniejszym tempie. Rewolucja przyśpieszy tempo i usunie przeszkody. Cegiełki postawione dziś, nie będą z pewnością po rewolucji bez wartości.

Zadania opery warszawskiej.

II.

Poprzednie dyrekcje opery naszej dużo obiecywały, a mało dotrzymywały. Obecna dotąd jeszcze nic nie zapowiada, więc jest nadzieja, że wiele z swych cichych, a niewątpliwie lepszych zamiarów spełni.

Jednym z wielkich twórców operowych, granicznych słupów w pochodzie światowym muzyki, a zarazem jednym z tych, którego imieniem opera nasza najchętniej żonglowała i bluffowała ogół — jest Mozart. Regularnie co rok powtarzało się uroczyste ślubowanie, że arcydzieła Mozarta będą wystawione—wszystkie. „Uprowadzenie z Seraju“, „Don Juan“, „Wesele Figara“, „Cosi fan tutte“, „Flet zaczarowany“ już, zdawało się, figurują na afiszu i elektryzują wielbicieli muzyki, która, jak pięknie powiedziano, wypowiada myśli Boga, ustami dziecka, w której niema rzeczy cudownych, albowiem cała jest, od początku do końca, jednym cudem.

Jednak Mozarta dano tylko rzecz najmniej cudowną, aczkolwiek uroczą i wdzięczną — „Porwanie z Seraju“, wystawiono je nawet ładnie i starannie, ale tak uporczywie poprzestawano na tym młodym i nienajbujniejszym tworze genjuszu Mozartowskiego, że z konieczności ogół musiał myśleć, że to już alfa i omega natchnienia autora słynnego „Requiem“, „Porwanie“ miało być introdukcją, wstępem do wielkiego, nieśmiertelnego cyklu, ale, że cyklu nie było, więc wstęp utożsamiono z całością. Trudno o bardziej skuteczne zbijanie z tropu publiczności.

Dzisiejsza dyrekcja powinna dawne obietnice przejąć na siebie. Odnowić musi całego Mozarta. W jednem zaś z dzieł, w „Flecie zaczarowanym“ znajdzie ponadto nietylko wielkość muzycznego genjuszu i szlachetnej poezji, nietylko cud prostoty i prostotę cudu, ale i temat do przewspaniałej wystawy i wątki sceniczne słodkiej naiwności i natrącenia o wielkich rzeczach historycznych. Już nietylko z punktu widzenia wyższej sztuki, lecz i ze stanowiska kasowej kalkulacji — gdyby o nią chodziło — „Flet“ Mozartowski jest widowiskiem ściągającym tłumy i bawiącem wszystkich, od filozofa do prostaka i od starca do dziecka, od przesubtelnionego artysty do takiego, co patrzy na obraz oczami wołu.

Należy dać tego Mozarta, co zawiera w sobie boskość, a nietylko teog, co w „Porwaniu z Seraju“ bawi rozkoszną krotochwilą. Niech przemawia do nas ze sceny nietylko muzyka, ilustracja groteskowe lub dziecięce figurki wschodniej bajeczki o złym effendim i szlachetnym sułtanie, lecz i muzyka, którą owija się dokoła nieśmiertelnych prawd miłosnej swawoli i lekkostopej genjalności donżuaństwa.

Nie należy podkreślać w wielkich kompozytorach tego, co jest w nich żartem lub baletem, lecz zawsze baczyć na całość ich dramatycznej koncepcji i na jej jaknajwiększą poetyczność. Wtedy i „Orfeusz“ Glucka, również niedawno w operze naszej kreowany, przestanie być problematem tanecznym, a stanie się szeregiem wielkich problemów reżysersko-malarskich i nastrojowych. Niechaj będzie godny przejmującego smętku elizejskich cieniów, który tak wspaniale łączy się z tonem mocarnym heroicznej i bezgranicznej miłości w muzyce Glucka. „Orfeusz“ był na scenie naszej dopiero słabym, bladym szkicem, nie dającym pojęcia o tych wszystkich dziwach i poetycznych a mistycznych grozach,· które zagraniaca, zwłaszcza Paryż, umieją wyczarować na scenie z fantastycznego połączenia dwóch światów: ziemskiego i pośmiertnego.

A potem lub może przedtem jeszcze przyjdzie kolej na „Fidelia“ Beethovena — na dzieło, jedno z największych muzycznie i jedno z najwięcej chwytających za serce swą silną a wzruszającą dramatycznością. „Fidelia“ poznała Warszawa niedawno temu, ale wykonanego przez siły dyletanckie: zupełnie nie przygotowane ani śpiewaczo ani aktorsko, do ogarnięcia opery, obliczonej właśnie na same wyżyny wytrawności scenicznej i sprawności wokalnej. „Fidelio“ to znowu jedno z widowisk, w których ukrywa się skarb powodzenia jaknajszerszego. Osnuty na temacie krzywdy, niezasłużonego lochu więziennego, zamachu na życie więźnia, który cierpiał za prawdę, na wyzwoleniu przez heroiczną żonę, na tryumfie wreszcie sprawiedliwości — potrąca właśnie te wszystkie struny straszných cytadelowych wspomnień, które specjalnie w Polaku drgają potężnie, a nawet krwawią się i łzawią. „Fidelio“ to uczuciowo - romantycznie ujęty obraz tyranji i oswobodzenia i tem — po za wszystkiem — interesujący, że, jak w „Orfeuszu“ Glucka, partję oswobodziciela śpiewa wielki głos kobiecy, tam alt, tu, u Beethovena, sopran dramatyczny.

Nie ukrywamy bynajmniej, że drogami bocznemi doszła nas wieść, iż dyrekcja opery o arcydziele wielkiego symfonisty pamięta i ma je w najbliższym planie swojej pracy. Przypuszczamy, że tym razem będzie to coś więcej niż „plan“ i zawczasu otrąbujemy wielkie hosanna! na powitanie „Fidelia“.

Ateraz— w tym pobieżnym przeglądzie najwyższych wierzchołków sztuki muzyczno-dramatycznej, zatrzymam się na — Ryszardzie Wagnerze. Na samo wspomnienie tego imienia — odpada kędyś szacowna patyna muzyki klasycznej i stajemy odrazu na wyłomie najbardziej upojnych i wulkanicznych formacyj melodyjnych. Choć one nie nazywają się romantyzmem, jako formy muzyczne, i dobijają się o miano muzyki przyszłości, to jednakże ich źródłem jest właśnie romantyczna wybujałość uczuć miłości, nadczłowieczeństwa psychicznego i dźwiękowego ogromu.

Wagner strasznie wiele żąda, ale i strasznie wiele, nawet jeszcze więcej daje. Żąda od widza i słuchacza pietyzmu dla wielkich skal kompozycji, skupienia i uwagi w śledzeniu nieprzebranego mnóstwa przegubów potoku orkiestrowego, ilustrującego akcję dramatu i stany duchowe jego bohaterów. Żąda wytrwania i powagi wobec budowy jego dzieł monumentalnej i mitycznej zawiłości wątków treściowych. Żąda tysiąca rzeczy, potrzebnych do zrozumienia i odczucia dzieła, które na przemocarnych swych skrzydliskach porwało się i wzbiło swego czasu w daleką przyszłość, a której to przyszłości my już jesteśmy — szczęśliwymi uczestnikami i świadkami.

Ale to co daje Wagner, byłoby jeszcze trudniej określić, nazwać i wyliczyć.

Sadowi on nas nad wezbranem strumieniem wzruszeń muzycznych i emocyj poetycznych, które sięgają do wysokości osobistych życiowych wstrząśnień. Użycza nieznanych przedtem dreszczów przez swoją magię malowania za pomocą orkiestry dalekich przeczuć, i odległych szczęsnych lub bolesnych reminiscencyj; zsyła w stopniu wyższym, niż inni wielcy muzycy, jak Beethoven, Chopin, Weber, to poczucie metafizycznego stopienia się istoty naszej z duchem świata i wszechbytem, o którem mówił Schopenhauer, wielki tłumacz literacki wrażeń muzycznych i — dziwnie do niego w tym punkcie podobny, Juljusz Słowacki. Co zresztą czują mniej lub więcej wszyscy wielcy ludzie intuicji.

Tu zresztą nie miejsce na kreślenie najwięcej, choćby uproszczonego profilu Wagnera. Światy o nim powiedziano i światy o nim powiedziane jeszcze będą. Nie zaleje go ani fala twórczości jego pogrobowców, próbujących odszczepić się od dróg jego duszy i znaleźć nowe szlaki, w gruncie zaś rzeczy wyciągających jeno ostateczne konsekwencje wagneryzmu, bez jego nienaladowanego natchnienia (Ryszard Strauss), i nie odrzuci go też w przeszłość i zapomnienie muzyka operowa francuska, pomimo całego wirtuozowstwa swojej fosforensencji, swojej migotliwości i śmiałości w orkiestrowych środkach.

Stosunek opery warszawskiej do Ryszarda Wagnera jest dość zabawny, gdyż utknął już przed laty w martwym punkcie i ruszyć z miejsca nie potrafi. Obracamy się ciągle w zaklętem kole nietyle trylogji ile trójcy oper wcześniejszych: „Latającego Holendra“, „Lohengrina“ i „Tannhäusera“. Pierwszy zawsze chybia, gdyż po za wielkimi epizodami nie jest istotnie wielką całością; drugi — porywał, póki nie stał się co tygodniową lub nawet częstszą jeszcze repetycją tego samego szablonu scenerji i łabędzia z papy i nie zatracił w zupełności swej siły magnetycznej. Nawet nie umiem sobie wyobrazić, jak to scena nasza przywróci „Lohengrinowi“ jego czar, jak go ratować będzie od zamachów ze strony karykatury i parodji. Chyba tak gruntownem odnowieniem, żeby z dotychczasowych szmat i płacht i grup scenicznych, z pyłu i szarości i brzydoty statystów i śmieszności figur drugoplanowych nie została nawet jedna pajęczyna, jeden pyłek.

A jeszcze radykalniejszej reformy wymaga „Tannhäuser“, którego po kilku latach rzucono na scenę w takiem zaniedbaniu i dramatycznem i muzycznem, z takiem absolutnem niewyzyskaniem jego wnikliwego przepychu mocy i uczucia, jego wspaniałości muzycznej, i romantyczno - rycerskiego rozmachu, że musiał upaść sromotnie i nie zostawił w sercach widzów nawet odległego przeczucia tego, czem jest i być mógłby, gdyby go potraktowano z powinną czcią i przynależnym mu entuzjazmem. Opera, silnie na zachwycie uczuciowym; ekstazie trubadura, na pysznej dumie pogańskiej władczości instynktu i rasy oparta, ukazała się nam jak senliwa nuda i dręcząca koszmarem kakofonja.

A z wielkiej trylogji „Pierścień Nibelunga“ znowuż dyrekcja poprzednia, na szczęście zakończona, dawała nam wyrwaną z jelit czwór - jedynego organizmu „Walkirję“. Jej fortuna kołem się toczyła — była zmienna. Przeważnie odstraszał akt drugi swą przewlekłością. Wynagradza ją zwykle widzowi znajomość misternej tkakiny t. zw. motywów przewodnich, które błądzą wszędzie i wciągają wszystkie ważniejsze sceny w celowy system myśli muzycznych. Lecz nasz widz, nie znając założenia duchowego trylogji, nie znając tego co „Walkirja“ poprzedza: „Złota Renu“ ni tego, co jest jej dalszym ciągiem: „Zygfryda“ i „Zmierzchu bogów“, całkiem naturalnie nie umie rozciekawić się wieloma epizodami, które w związku z całością nabierają stokrotnego sensu i poetycznego i muzycznego. Jeżeli jaka część wielkiego cyklu nadaje się do wystawienia samoistnego, to jedynie „Zygfryd“, kompozycja jakgdyby sama w sobie, jedna olbrzymia pieśń nad pieśniami mocy, nieustraszoności, miłości i cudów. Tu zerwanie nici z resztą trylogji nie daje się tak uczuć wobec pewnej swoistości i jednolitości muzyki „Zygfryda“. Jest z jednej bryły wykuty, a poczęty jako iście dionizyjska, boska, bezmiarem puszcz i borów otoczona orgja wiosny i samopoczucia siły.

Lecz dlaczegóż nie ma być wystawiony cały „Pierścień Nibelunga“?

Czyżby dlatego, że jest z ducha germański? Czy Zygfryd i jego przeciwnicy, którzy go w końcu gubią, są więcej Germanami, niż Wotan, sam Jowisz Walhalli, i żona jego Fricka, których tyle razy oglądaliśmy w „Walkirji“?

Nie to jest przeszkodą, lecz „myśl, co nie trwa i godziny“, lecz krótki dech naszego umiłowania sztuki, niezdolność do chłonienia koncepcyj wielkich, nie domyślanie się wreszcie, że tam, w tej trylogji, czekają nas wzruszenia tytaniczne, ogromne.

Albowiem nie sztuka wszelka jest konieczłnie wszechludzką i międzynarodową, i nie na tym komunale trzeba opierać kult lub tolerancję dla obcych dzieł, lecz wielkie szczyty **heroizmu, idealizmu, miłości, romantycznej fantazji**, znajdą zawsze ułatwioną drogę do duszy polskiej. Zachodzą szczególne powinowactwa psychiczne i moralne między **patosem i ekstatyzmem** polskim, a każdym innym, na jakiejkolwiek by glebie wzrósł i kwitnął..

Cez. Jellenta.

W myśl uchwały Pierwszego Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Partji Socjalistycznej, pismo nasze stało się Centralnym organem Zjednoczonej P. P. S.

Dzisiejszy numer ukazuje się po raz pierwszy ze zmienioną, odnośnie do uchwały, kliszą tytułową.

Niby feljeton.

Wymiana listów.

Wielmożny Pan Juljan Birencwajg w Łodzi.

Szanowny Towarzyszu!

Darujcie, że nie znając Was osobiście zabieram Was czas, lecz zmusza mnie do tego nagląca potrzeba. Dotychczas sądziłem, że to ja jestem J. M. Borski, od pewnego jednak czasu pisma endeckie (Gazeta Warszawska“, „Dwugroszówka“ i t. d.) twierdzą zgodnym chórem, że J. M. Borski, ton ie ja, a Wy, towarzyszu Birencwajg! Ton zaś ich jest tak pewny, że powoli straciłem wiarę we własną „sobość“ (dla tak osobliwego wypadku musiałem stworzyć nowe słowo) i ostatecznie nie wiem, co o tem myśleć.

Może naprawdę Wy jesteście mną, a ja Wami, czy też Wy jesteście jednocześnie sobą i mną, albo ja jestem sobą (względnie mną) i Wami. W głowie mi się plącze, gdy to piszę i wydaje mi się, że tracę zmysły. Zechcijcie jaknajrychlej wyjaśnić całą sprawę.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

J. M. Borski.

Warszawa.

Wielmożny Pan J. M. Borski w Warszawie.

Szanowny Towarzyszu!

Nie chcąc w tak zawiłej sprawie polegać jedynie na własnem zdaniu, zasięgnąłem informacji u łódzkich towarzyszy i dowiedziałem się, że: 1) Wy jesteście kawalerem, a ja żonatym, 2) Wy całkowicie golicie zarost, — ja nosze wąsy; 3) Wy mieszkacie w Warszawie, gdy ja od lutego mniej więcej stale przesiaduję w Łodzi, gdzie mam posadę, 4) Wy pisujecie prawie codziennie w „Robotniku“, podczas, gdy ja nie popełniłem żadnego artykułu — z tego wszystkiego wynikałoby, że ani ja Wami, ani Wy mną być nie możecie.

Z drugiej jednak strony okazuje się 1) że Wasze imię zaczyna się od litery J, a nazwisko od litery B — tak samo jak i moje imię i nazwisko, 2) obaj mamy po trzydzieści parę lat, 3) obaj jesteśmy szczupli, 4) obaj wreszcie, należymy do P. P. S. — wobec tego niesłychanego zbiegu podobieństwa zjawia się przypuszczenie, że twierdzenie pism endeckich o tożsamości nas obu jest słuszne.

Najlepiej byłoby więc, gdybyśmy się spotkali i naocznie przekonali o prawdziwości lub też mylności endeckich rewelacji. Ponieważ zaś sam nie mogę przybyć do Warszawy, musicie przyjechać tu do Łodzi, proszę Was przytem uczyńcie to jaknajprędzej. Przyznam się bowiem, że od odebrania Waszego listu ogarnął mię dawny, prawie mistyczny niepokój i po całych dniach zapytuję siebie, czy ja jestem ja, czy nie ja?

Oczekując z niecierpliwością Waszego przyjazdu, łączę socjalistyczne pozdrowienie.

Juljan Birencwajg, Łódź.

Po otrzymaniu tego listu towarzysz Borski zwołał całą redakcję „Robotnika“ i stanąwszy przed lustrem, zapytał nawpół z płaczem:

„Jeżeli ja jestem Birencwajg, to czy potrzebuję jechać do Łodzi, aby samego siebie zobaczyć“?

Tego zagadnienia zbiorowy wysiłek redakcji „Robotnika“ nie mógł rozstrzygnąć, może nam tedy pomogą wszechwiedne endeckie pismaki.

Krzysztof Smotrycz.

Różna polityka.

Ministerjum aprowizacji dawno już przekonało się, że kooperatywy, jako organizacje samych konsumentów są najodpowiedniejszymi organami dla objęcia funkcji rozdziału produktów zarówno kontyngensowych jak i monopolowych i prowadzi specjalną politykę popierania kooperatyw, gdyż dają one gwarancje dotarcia produktów do konsumenta po cenach normalnych. Inne ministerja do tego przekonania jeszcze nie doszły.

Państwowy monopol tytuniowy ministerjum skarbu prowadzi politykę wręcz odwrotną.

Wiedząc o pasku na papierosy i głodzie tytuniowym, najpierwsze transporty wyrobów tytuniowych oddaje prywatnym sklepom paskarskim z pominięciem kooperatyw zarówno robotniczych jak i drobnomieszczańskich, jak również i instytucji społecznej w rodzaju Wydziału zaopatrywania.

Wtedy, gdy przed sklepami pp. Tenebaumów, Przepiórkowskich i innych tworzą się kilometrowe „ogonki“, kooperatywy siedzą bez papierosów. Czyżby Monopol Tytuniowy miał być zrozumiany jako monopol tych panów?“

Wielki dzień prasy socjalistycznej.

Wielce Szanowna Redakcjo!

Z moich niewielkich dochodów pospieszam złożyć ofiarę na „Wielki dzień Prasy Socjalistycznej“, a czynię to już dzisiaj, korzystając z okazji. Proszę więc uprzejmie Szanowną Redakcję o przekazanie **100 mk.** Centralnemu Komitetowi P. P. S.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

E. Godowska.

Dolczyn, 8 sierpnia 19.

Księstwo Poznańskie.

Kronika polityczna.

Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 16 b. m. Władysław Kazimierz Seyda, poseł na Sejm, powołany został na stanowisko ministra ziem b. zaboru pruskiego.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 16 sierpnia.

Front litewsko - białoruski: Nieprzyjaciel, który pobity w ostatnich walkach, wycofał się na wschód, koncentruje obecnie swe siły na linji Borysów - Bobrujsk. Na odcinku rzeki Łuczajki ożywiona działalność wywiadowcza nieprzyjacielskich patroli. Akcja naszych wojsk rozwija się planowo i pomyślnie. Kawalerja nasza ściga w dalszym ciągu cofającego się nieprzyjaciela.. Urzecze zostało przez nasze oddziały zajęte.

Front wołyński: Nasze oddziały sforsowały po ostrej walce most kolejowy na prawym brzegu Słucza na wschód od Sarn i obsadziły ten przyczółek mostowy. Przy zajęciu Ostroga zabrano przeciwnikowi w boju 4-y działa, 16 kulomiotów i przeszło 2,000 karabinów. Na froncie galicyjskim bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu

gen. (—) Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Głównego dowództwa z dnia 15-go sierpnia:

Front północny: Pod Łukaszem i Płonkowem ataki niemieckie, poparte ogniem miotaczy min, odparto przy współudziale naszej artylerji. Pod Granówkiem odpędzono patrol niemiecki.

Front zachodni: Prócz zaczepki patrolu niemieckiego w okolicy Włoszakowic i słabej strzelaniny, spokój.

Front południowy: Spokój. Straty w ciągu doby: jeden ranny.

Poznań, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Głównego dowództwa z dnia 16-go sierpnia:

Front północny: Prócz słabej strzelaniny spokój.

Front zachodni: Pod Robczyskiem odparto silne patrole niemieckie. Pod Sempolnem, Węgielnią i Pomykowem ogień karabinów maszynowych.

Front południowy: Zupełnie spokojnie.

Szef Sztabu **Wroczyński**,
generał podporucznik.

Ewakuacja Pokucia.

Warszawa, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Na mocy umowy, zawartej między Polską a Rumunją, którą podpisali ze strony polskiej generał Lamezan a generał Żadik ze strony rumuńskiej, od nia 17 b. m. rozpocząć się ma ewakuacja Pokucia.

Komunikacja Amsterdam-Gdańsk.

Haga, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Towarzystwo okrętowe „Koninklijke Nederlandsche Stoomboot Maatschappij“, jeden z członków „Poolsch - Hollandsche Handelsocieteit“, które pierwsze wysłało okręt z Holandji do Polski (Gdańsk), postanowiło utrzymywać regularną linję towarową Amsterdam-Gdańsk. Na początek będzie wyjeżdżać z Amsterdamu do Gdańska co trzy tygodnie okręt o pojemności 1000 — 2000 br. reg. ton, co wobec małej ilości towarów zakupionych w Holandji dla Polski, wystarcza. Podróż ma trwać 3—4 dni.

Komunikacja między Gdańskiem a Francją.

Gdańsk, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska“ donosi: Firma francuska Worms i S-ka urządzi między Gdańskiem a Francją regularną komunikację okrętową tak dla przewozu towarów, jak i podróżnych. W tym samym celu kapitaliści polscy i francuscy zamierzają utworzyć towarzystwo pod firmą „Societé Polonaise de Navigation sur la Baltique“.

Komunikacja pomiędzy Poznaniem a Zbąszyniem.

Poznań, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Radjotel. st. pozn.). Począwszy od wczoraj zaczęły kursować pociągi z Poznania do Zbąszynia i z powrotem. W Zbąszyniu odbywa się rewizja, poczem można po 2-ch godzinach wyruszyć w dalszą drogę tylko pociągiem osobowym. Od Krzyża kursują pociągi pośpieszne do Berlina.

Plebiscyt w Prusach Wschodnich.

Szczytno, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Mazur" donosi: Hakatyści zamierzają na czas plebiscytu sprowadzić do Prus Wschodnich zniemczonych Mazurów z Westfalji i Nadrenji, aby ci głosowali na korzyść Niemiec.

Komitet obrony Spiża i Orawy.

Kraków, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Jak nam donoszą z Zakopanego, odbył się tam 11 i 12 b. m. zjazd komitetu obrony Spiża i Orawy. W drugim dniu zjazdu odbył się publiczny wiec, na którym uchwalono przypomnieć rządowi Rzeczypospolitej pilną i konieczną sprawę przyłączenia Spiża i Orawy do państwa polskiego.

Minister Biliński.

Wiedeń, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Minister skarbu dr. Biliński wyjechał w piątek wieczorem pociągiem Ententy do Warszawy.

Kraków, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Minister skarbu dr. Biliński, który przybył dziś do Krakowa, odbył wizyty u kierowników władz i uda się jutro do Warszawy.

Ocalone muzeum.

Mińsk, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Dzięki zabiegom miejscowego komitetu opieki nad zabytkami uratowano od wywiezienia z Mińska przez bolszewików muzeum, utworzone z cennych resztek zbiorów prywatnych polskich z rozgromionych majątków ziemskich na Litwie i Białej Rusi. Komitet zabiega o zabezpieczenie muzeum na stałe dla Mińska Litewskiego.

W Białymstoku.

Białystok, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś odbyło się tu poświęcenie lokalu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Poświęcenia dokonał ks. Piekarski. Przemawiali: dyrektor Radziejowski, prezes sądu Straszewicz, redaktor Filipowicz, dyrektor banku Rygskiego Tołłoczko i prezes C. K. N. Filipowicz na cześć Piłsudskiego i armji. Kasa Pożyczkowa rozpoczyna działalność w poniedziałek.

Podróż p. Hoovera.

Lwów, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś o godzinie 2 po poł. przybył tu dyktator żywnościowy Hoover z Galicji Wschodniej, gdzie bawił w Brzeżanach i Złoczowie. W Brzeżanach powitał Hoovera generał Iwaszkiewicz wraz ze sztabem a publiczność zgotowała mu serdeczną owację. We Lwowie na dworcu powitał Hoovera generalny delegat dr. Gałecki, prezydent miasta Neuman z członkami prezydjum miasta, generał Nowotny, dowódca okręgu etapowego, reprezentacja miasta i bardzo licznie zgromadzona publiczność. Z dworca kolejowego udał się Hoover do kasyna narodowego, gdzie książę Andrzej Lubomirski przyjmował gościa śniadaniem.

Lwów, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Pan Hoover udał się przed południem do gmachu sejmowego celem oglądnięcia obrazu Matejki. Po południu pojechał na Wysoki Zamek, gdzie odbyła się owacja dzieci, które wznosiły okrzyki na cześć swego dobroczyńcy. W defiladzie wzięło udział 3,000 osób. Następnie udał się p. Hoover do pałacu Potockich, gdzie udzielał posłuchań. Między innemi przyjął deputację ziemiaństwa, rektorat Uniwersytetu, deputację robotników pod przewodnictwem posła Hausnera. Hoover rozmawiał z robotnikami przeszło godzinę o podniesieniu produkcji i uruchomieniu warsztatów pracy. W końcu przyjął deputację dziennikarzy. Wieczorem odbył się obiad u prezydenta miasta. O godz. 11 w nocy odjechał pan Hoover osobnym pociągiem do Krakowa.

Prasa litewska uznaje potrzebę porozumienia z Polską.

(K. B. P.). Wychodzący w Wilnie a będący wyrazem opinji kół zbliżonych do rządu litewskiego „Głos Litwy" zamieścił w numerze z dnia 10-go sierpnia znamienny artykuł wstępny, w którym omawiając toczące się obecnie pertraktacje polsko-litewskie wyraża nadzieję, że mimo ostrych słów, jakie niejednokrotnie padały z obu stron, chwila porozumienia między Polską a Litwą nadchodzi, iż właśnie to wyraźne postawienie sprawy uczyni, iż osiągnięte porozumienie oprzeć się będzie mogło na bardziej trwałych podstawach niżby się to dało dokonać za pomocą sentymentalnych artykułów. Zaznaczyć należy, iż „Głos Litwy" zajmował do niedawna stanowisko odmienne, traktując bardzo sceptycznie wszelkie widoki polsko-litewskiego porozumienia.

Organ rządu litewskiego o niebezpieczeństwie rosyjsko-niemieckim.

(K. B. P.). Organ rządu litewskiego „Lietuwa" omawia w artykule wstępnym z dnia 2 sierpnia sprawę zaprzestania kroków wojennych z Polską, wskazując, iż jednak położenie Państwa Litewskiego nie polepszyło się, gdyż jednocześnie przybyło niebezpieczeństwo inne, przynoszące o wiele więcej troski. Niebezpieczeństwo to grozi Litwinom ze strony imperjalistów rosyjskich, a wyrazem tego niebezpieczeństwa jest zajęcie Szawel przez podwładne Kołczakowi a wspomagane przez Niemców oddziały ks. Lievena. Artykuł kończy się wezwaniem do Narodu Litewskiego, by z bronią w ręku wystąpił przeciwko najeźdźcom.

Agitacja niemiecka.

Olsztyn, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Gazeta Olsztyńska" wskazuje na namiętną agitację Niemców uprawianą w okręgach Prus Wschodnich, podlegających plebiscytowi, gdzie przy pomocy pism ulotnych agitatorzy niemieccy starają się zohydzić w oczach ludności Polskę i stosunki w niej panujące. Niemcy używają też terroru, grożąc ludności polskiej srogiemi karami za karygodne uczynki, do których zaliczają czytanie gazet polskich i książek, należenie do polskich towarzystw i związków.

Ten sam dziennik donosi też o licznych wypadkach okrutnego obchodzenia się ze strony nauczycieli niemieckich z dziećmi polskiemi na Warmji, tylko za to, że przyznają się do polskości.

Na Górnym Śląsku

Sosnowiec, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Specjalny korespondent „Iskry" donosi z Górnego Śląska: Dwie wielkie elektrownie w Zaborzu i Chorzowie nie są czynne, skutkiem czego brak jest zupełnie światła i energji w całym Górnym Śląsku. W miastach jest zupełnie ciemno. Pisma nie wyszły. Strajkuje 95% górników. Z powodu braku węgla wszystkie fabryki i huty stanęły. Dziś w południe w Mysłowicach podczas wypłaty na kopalni oddział Grentzschutzu strzelał do robotników. Jak twierdzą naoczni świadkowie jest 14 zabitych i rannych.

Antypolski nastrój w Czechach.

Cieszyn, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Dziennik Cieszyński" donosi, że w Pradze odbyła się wielka manifestacja w sprawie śląskiej, podczas której gwałtownie wystąpił przeciwko Polakom były uczestnik krakowskiej konferencji polsko-czeskiej, redaktor „Narodnich Listów" Sis. Jak widać z tego, stolica Czech żywiej zajmuje się sprawą Śląska niż stolica Polski.

Morawska Ostrawa, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Zarówno w prasie jak w opinji czeskiej kursują śmiesznie przesadne alarmy, grożącego jakoby najścia wojsk polskich na kraje czeskie. Wymieniane są przy tem fantastyczne cyfry wojsk polskich, stojących rzekomo w pogotowiu.

Charakteryzuje to widoczną obawę rozprawy za gwałty czeskie i strach przed rosnącą siłą państwową Polski. Jednocześnie dochodzą z różnych stron Czech wiadomości o wzrastającem rozprzężeniu w armji czeskiej.

Pogłoska o śmierci Gorkija.

Berlin, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Deutsche Algemeine Ztg." donosi z Kopenhagi: Jak słychać Maksym Gorkij został aresztowany i zastrzelony przez osławionego komunistę łotewskiego malarza Piotra Propera.

Pomoc Ameryki dla Kołczaka.

Wiedeń, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro prasowe donosi z Amsterdamu: „Times" donosi z Nowego Yorku: Według wiadomości z Waszyngtonu, dostarczyła Ameryka zastępcy Kołczaka 250,000 karabinów.

Obrady nad traktatem pokojowym.

St. Germain, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Matin" donosi z Nowego Yorku, że komisja senatu dla spraw zagranicznych uchwaliła, by obrady nad traktatem pokojowym uznano za naglące.

Bukowina dla Rumunji.

Wiedeń, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Telegrafen Compagne" donosi z Bukaresztu, że pretensje ukraińskie do części Bukowiny zostały przez konferencję pokojową odrzucone. W ten sposób cała Bukowina przypadnie Rumunji.

Odpowiedź Rumunji na notę koalicji.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Najwyższa rada zajmowała się wczoraj odpowiedzią Rumunji na notę koalicji. Odpowiedź wywarła korzystne wrażenie. Najwyższa Rada wystosowała do Rumunji notę, w której wyraża życzenie, ażeby Rumunja weszła w porozumienie z międzykoalicyjną misją i generalicją Budapesztu. Odpowiedź koalicji na notę Rumunji jest zredagowana w tonie życzliwym. Uprasza ona, by Rumunja, wierna swoim przyrzeczeniom, dostosowała swoją politykę do życzeń koalicji.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 16 sierpnia.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Lowaszem, który oświadczył, że socjaliści nie chcą przystąpić do gabinetu, ponieważ nie zgadzają się, ażeby arcyksiążę Józef natychmiast ustąpił.

Budapeszt, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Węgierskie biuro prasowe komunikuje: Z rozporządzenia rządu wstrzymano w tym tygodniu zasiłki dla robotników.

Budapeszt, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Węgierskie biuro prasowe donosi: Z rozporządzenia rządu banknoty po 20 i po 25 koron, wydane przez rząd bolszewicki, będą wykupione po $^{1}/_{5}$ wartości nominalnej, banknoty po 1 i 2 koron — po pełnej wartości, ażeby biedna ludność nie ucierpiała przy tej zamianie.

Budapeszt, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd budapeszteński wysłał na żądanie prokuratorji do Wiednia listy gończe za Belą Kuhnem i towarzyszami. Bela Kuhn będzie odpowiadał za morderstwa, fałszowanie pieniędzy, kradzieże i t. p. przestępstwa.

Lyon, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Radjotel. Dacja. „Le Temps" ogłasza oświadczenia pełnomocnego ministra Rumunji w Paryżu, w których tenże kategorycznie zwraca się przeciw wszelkim przypuszczeniom, jakoby rząd rumuński był popierał oddanie władzy na Węgrzech w ręce arcyksięcia Józefa. Rząd rumuński nie ma najmniejszego powodu, aby żywić sympatje dla osoby arcyksięcia, lub też dla rządu reakcyjnego, który ten reprezentuje i nie ma przedewszystkiem zamiaru podtrzymywać w Budapeszcie jakikolwiek rząd, nie uznawany przez Ententę. Interwencja rumuńska przyniosła pomyślny rezultat, pozwalając delegatom mocarstw sprzymierzonych przybyć do Budapesztu i zgnieść w środku Europy ognisko propagandy bolszewickiej, którą nasi wrogowie mogli się każdej chwili posługiwać. W „Echo de Paris" pojawiła się nota min. Bratiano z następującą konkluzją: „Rumunja chce, aby się z nią porozumiano. Nie przyjmie nakazu, a pierwszym warunkiem porozumienia będzie, aby generałowie Ententy w Budapeszcie służyli temu samemu programowi, co może nie zawsze się zdarza. „Le Radical" mówi: „Rumuni są naszymi przyjaciółmi. Habsburgowie są naszymi wrogami".

Okupacja Bułgarji.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Saloník donoszą, że wojska francuskie, stojące pod dowództwem generała Bratiano, przeszły... na terytorjum bułgarskie. Postanowienie generała, żeby przystąpić natychmiast do okupacji Bułgarji i z całą energją przeprowadzić rozbrojenie armji bułgarskiej, wywołało w całej Bułgarji przygnębiające wrażenie.

O granice Bułgarji.

Ljon, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Radio greckie. Najwyższa Rada zajmowała się wczoraj zakreśleniem granic Bułgarji. Według „Matina" żąda delegacja grecka przyłączenia Tracji do Grecji bez wszelkich zastrzeżeń; ten punkt widzenia podziela komisja terytorjalna pod przewodnictwem p. Tardieu. Lecz żądanie to natrafia na opozycję ze strony delegacji amerykańskiej, która chce uposażyć Bułgarję w gospodarczy punkt oparcia nad morzem Egejskiem. Wczoraj badano według „Matina" różne rozwiązania kompromisowe zmierzające do zaspokojenia żądań greckich, w pewnej mierze zabezpieczając równocześnie gwarancjami międzynarodowemi konieczności Bułgarji. Delegacja amerykańska skłania się według tego samego źródła widocznie w kierunku umiędzynarodowienia części Tracji, którą poddanoby pod kontrolę ligi narodów. Co do innego rozwiązania pochodzącego pośrednio ze strony delegacji helleńskiej, mianowicie zabezpieczenia portu dla Bułgarji przez zawarcie specjalnego traktatu między Grecją a Bułgarją nie doszło do porozumienia. Wobec tego, że delegacja amerykańska nie chce zmienić swego stanowiska przed złożeniem sprawozdania w Waszyngtonie, dostarczy według „Echo de Paris" podstawy do kompromisu widocznie liga narodów na korzyść Bułgarji. W takim razie powstałby port międzynarodowy w Dedeagaczu. Bułgarja nie otrzymałaby prawa zwierzchnictwa terytorjalnego nad danym obszarem, lecz tylko gwarancję wolnego przewozu ze strony ligi narodów pod zarządem komisarza.

W Turcji.

Lyon, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Prasa francuska konstatuje, że wzmożony ruch nacjonalistyczny w Turcji wzbudza żywe zaniepokojenie. Ruch ten rozwija się w Anatolji i w prowincjach azjatyckich i rozszerza się coraz dalej. „Figaro" donosi o gromadzeniu wojsk tureckich w Trebizondzie i Erzerum. Turcy przeprowadzają reformy swych armji i oświadczają, że nie odstąpią ani piędzi ziemi Azji Mniejszej „Figaro" żałuje, że armja turecka jeszcze nie jest rozbrojona, chociaż od zawieszenia broni upłynęło już 8 miesięcy. Taki stan rzeczy, pisze „Petit Parisien", daje tem większe powody do zaniepokojenia, że coraz częściej donoszą o mordowaniu Greków na wybrzeżach morza Czarnego i Egejskiego.

Poseł niemiecki w Rosji.

Berlin, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W najbliższym czasie ma udać się jako przedstawiciel rządu niemieckiego do Rosji powszechnie znany i stojący blisko spartakusowców prof. Hollman. Bolszewicy nie zamyślają wysłać na stanowisko swego przedstawiciela w Berlinie Joffe'go, który jest mocno skompromitowany. W Berlinie bawi były minister wojny Guczkow, jako delegat Kołczaka, który czyni starania, żeby nie dopuścić do porozumienia rządu niemieckiego z bolszewikami.

Manifestacja robotnicza.

Praga, 16 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Luksemburga: 20,000 robotników urządziło wczoraj demonstrancję przed sejmem z powodu drożyzny. Robotnicy zażądali dodatków w kwocie 450 franków, przyznano im jednak 250. Niezadowoleni wdarli się do Sejmu i aresztowali wszystkich posłów. Zawezwane wojsko nie zdołało posłów oswobodzić.

Strajk w Anglji.

Paryż, 10 sierpnia.

(P. A. T.). (Spóźniona). Prasa francuska zajmuje się bardzo żywo strajkami robotniczemi w Wielkiej Brytanji i komentuje szeroko konsekwencje ekonomiczne tej akcji. Zmniejszyła się wydajność pracy robotnika angielskiego, pomimo znacznego podniesienia płacy przy równoczesnem skróceniu dnia roboczego. Cena węgla angielskiego wzrasta zatem do tego stopnia, że nie będzie on mógł konkurować z węglem zagranicznym. Dzienniki paryskie wyrażają przekonanie, że tem samem chwieją się podstawy bogactwa Wielkiej Brytanji, które opierały się właśnie na wydajności pracy robotnika, oraz na zużywaniu i wywożeniu taniego węgla.

Obecnie agitacja strajkowa przybiera charakter polityczny, poraz pierwszy od wielu lat doszło do krwawego starcia między robotnikami a wojskiem. Ministrowie Lord Robert Cecil i Bonar Law oświadczyli w Izbie gmin, że rząd będzie walczył wszelkimi środkami ze strajkami politycznymi, które zagrażają istnieniu rządów demokratycznych i konstytucyjnych. Agitacja doprowadziła do strajku policji londyńskiej; dotąd rząd wydalił ze służby 1075 policjantów; sekretarz stowarzyszenia policjantów grozi strajkiem wszystkich policjantów. Policja w Manchester odmówiła przyłączenia się do strajku, natomiast kilka dni temu doszło do krwawej walki między wojskiem a tłumem, który zaczął rabować magazyny. Sytuacja staje się groźniejszą, gdyż robotnicy portowi popierają policjantów, którzy zastrajkowali.

W Londynie zachodzi obawa braku chleba, gdyż piekarze grożą strajkiem, ponieważ odmówiono ich żądaniu, aby skrócić czas pracy do 44 godzin tygodniowo, a podwyższyć równocześnie płacę. Propozycje sądu rozjemczego piekarze odrzucili. Strajki są omawiane w artykułach wstępnych pism angielskich w sposób poważny, nie przewiduje się jednak groźnych następstw. W centrach takich jak Londyn, Liverpool zorganizowano pogotowie piechoty i artylerji.

Zniesienie kart chlebowych w Szwajcarji.

Berno, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rada związkowa postanowiła znieść karty chlebowe i rozdzielać chleb począwszy od 1-go września.

Chlaśnięcia.

Projekt uczczenia p. Morgentau.

...Po zacnym bubku, yankesie Hooverze,
Ma być podobno uczczonym, frajerze,
Z inicjatywy „Rozwoju“ kahału'
Poseł Wilsona, bracie, Morgentau!...

Obaj Dymowscy*) i „Pieńkuś“ nasz drogi,
Przebrani mają być za krakowianki,
By polne kwiecie rzucać mu pod nogi!...
(Już pono z chabrów plotą się równianki!...)

Sam Morgentau (czyjeż serce, czyje
Nie zadrży?) ma też przywdziać kierezyję,
I... (czyż w was wszystko ze wzruszenia nie łka?)
Krakowskie, bracie, blaszki, brzękadełka-...

...Toż to dopiero będzie łez, szlochania
(Aż wszystkie chustki oddałem do prania!),
Gdy te z „Rozwoju“ krakowskie „dziewoje“
Uczucia będą wyrażały swoje!...

„Pieńkuś“ (to prorok jest, illuminista“!)
Już dawno gębę ogolił do czysta,
Jakby w przeczuciu (to endeki zuchy!),
Że ma grać rolę krakowskiej dziewuchy!...

Wacław Wolski.

*) „Mikołaj“ ma zostać specjalnie, na czas tej uroczystości, wypuszczony z więzienia.

Z życia partji.

Zebranie Centralnego Wydziału kulturalno-oświatowego odbędzie się we wtorek dn. 19 b. m. o g. 7 w lokalu „Robotnika“.

Towarzysze dzielnicy Mokotów! Dziś w niedzielę, dn. 17 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się odczyt na temat: „Ruchy społeczne w Europie“, wygłosi tow. Łopuska.

Zapowiedziana na dziś wycieczka do Konstancina z powodu nieustalonej pogody, nie odbędzie się. Natomiast jest odłożoną na przyszłą niedzielę, t. j. 24 b. m. Bilety nabywać można, Bagatela 12a, w Gospodzie Robotniczej i w O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Komitet dzielnicy Mokotowskiej.

Towarzysze i Towarzyszki!

Z grup samowolnych z terenu „Koło“ prosimy o przybycie na zebranie, odbyć się mające w poniedziałek, 18 sierpnia o godz. 10 rano w lokalu Aleje Jerozolimskie Nr. 56.

Zawiadamiamy towarzyszy dzielnicy kolejowej, że konferencja dzielnicowa odbędzie się 18 sierpnia o godz. 6 wiecz., t. j. w poniedziałek, w lokalu Aleje Jerozolimskie Nr. 56. Obowiązkowe przybycie wszystkich, wstęp za legitymacjami.

Wzywa się delegatów piekarzy P. P. S. niepracujących na godz. 12-ą na niedzielę, do lokalu P. P. S., Al. Jerozolimskie 56. Pożądane przyjście do tow. Wojciechowskiego.

„Chłopska Dola“. Wyszedł z druku nr. 33 „Chłopskiej Doli“. Zawiera on następujące artykuły: 1. Wojna i pokój. 2. Przed zjazdem robotników rolnych. 3. Upadek rządów Beli Kuhna na Węgrzech. 4. Obszarnicy a reforma rolna. 5. Ustawa o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. 6. Pogadanki o Polsce. 7. Ze Zjazdu Rady Głównej Zw. Zawod. Rob. Rolnych. 8. Gazetka. 9. Listy ze wsi: z pow. Łęczyckiego, Sochaczewskiego, Chełmskiego, Pińczowskiego, Kutnowskiego, Łukowskiego, Włoszczowskiego, Rawskiego.

Towarzysze i towarzyszki! Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz organ wiejski — „Chłopską Dolę“!

Z ruchu robotniczego.

Ze Zw. Zaw. We wtorek, dn. 19 b. m., o godz. 6-ej odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Członków Wydziału uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

Do Zarządów wszystkich klubów robotniczych w Warszawie! W środę, dn. 20 b. m. o godz. 8-ej, w lokalu klubu proletarjackiego (Leszno 53) odbędzie się narada wszystkich klubów warszawskich w sprawie wspólnej organizacji, oraz pracy na przyszłość. Na naradę powyższą uprasza się zarządy wszystkich klubów o delegowanie swych przedstawicieli.

Towarzystwo Klubów Dzieci Robotniczych miast i wsi (Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad nim). Dalszy ciąg nadzwyczajnego zebrania Zarządu tymczasowego łącznie z delegatami tych klasowo-robotniczych instytucji, które wpisały się na członków T-wa, odbędzie się w środę, 20 b. m., o godz. 8-ej wieczorem (punktualnie), w lokalu kancelarji T-wa, Czysta 4 m. 13.

Proszeni są o przybycie tow.: Mirski, L. Pawłowski, Twarowski, Krupa, Preiss, Gawroński, Święcicki, Al. Ostrowski, R. Tyk, Abramska, Karpowicz Stanisław, Karpowiczówna, Dulębina, Dulęba Kazimierz, H. Wagner, Halska, B. Hryniewiecka, Podwysocki.

Baczność Kelnerzy! Delegaci wszystkich firm stawcie się do lokalu Związku, Nowy Świat 44, o godz. 9-ej rano dn. 18 i 19 b. m.

Zarząd Centralnego Związku.

Do niepracujących robotników fabryk wojskowych! Wypłata zapomóg przez Ministerjum pracy będzie uskuteczniona w poniedziałek w miejscach poprzednich wypłat.

Wzywa się delegatów stolarzy niepracujących z fabryk wojskowych, by przyszli w poniedziałek, o godz. 4½ do lokalu P. P. S., Aleje Jerozolimskie nr. 56.

Wycieczka kolejarzy. Wobec nieustalonej pogody, wycieczka kolejarzy do Jabłonny odkłada się do niedzieli następnej.

Klub Proletarjacki, Leszno 53.

Dziś w niedzielę o godz. 7 i pół odbędzie się wieczór koncertowy z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych.

O godz. 10 rano zebranie organizacyjne członków „Sceny i Lutni robotniczej“. Członkowie zapisani we wszystkich klubach robotniczych i mający brać udział w tej akcji proszeni są o punktualne przybycie.

Z prowincji.

Płock.

(Korespondencja własna).

Dnia 20 lipca odbył się u nas zlot tak zwanego pogotowia wojennego; miało to miejsce tuż przy Płocku, w podmiejskiej wiosce, zwanej Kostrogaj, przy udziale całego zespołu, t. j. oddział halerczyków i wszystkie stow. chrześc. i katolickie, przy akompanjamencie muzyki, patrjotycznych kazań mszy polowej i t. d., gdzie wyraźnie zaznaczono, że siła owa po to powstaje, aby zwalczyć socjalistyczną czerwoną falę, wrogo kościołowi, narodowi i religji usposobioną, bo wszystko, co tylko nie należy do stronnictwa p. Mierzejewskich i Momentowiczów (komen. pogotowia), to jest to bolszewickie, które musi być zmiecione z powierzchni Polski, a nawet członkowie pogotowia posiadają broń rzekomo dla ćwiczeń; słowem, w imię Boga i Chrystusa, stworzono siłę, która gotowa na skinienie burżuazji wszcząć bratobójczą walkę—bo dla tych panów niczem jest Sejm ani rząd, bo Sejm to jest banda Żydów i socjalistów, którzy djabli wiedzą co uchwalają i którego nikt z porządnych Polaków słuchać nie powinien. (Słowa jednego z wojskowych).

A teraz słów parę o słodkiej aferze. W poprzedniej korespondencji pisałem, że rozniosła się pogłoska po Płocku, że stróż aprowizacji przez nieostrożność wymiótł ze śmieciami 40 worków, a w tych workach miał się znajdować cukier; otóż na nieszczęście w Płocku jest dużo ciekawych ludzi, a takimi okazali się Wydział walki z lichwą i pan prokurator i ku zdziwieniu publiczności okazało się, że nie stróż, lecz dwóch panów (z tych porządnych Polaków) gdzieś tam ten cukier zatarabanili, a są to p. referent aprowizacji, pan Polkowski i p. Bruno Ludwig, prezes R. G. O. Skutki były te, że ci dwaj panowie siedzą sobie najuczciwiej w ciupie i rozmyślają nad losami młodej Rzeczypospolitej Polskiej... Również i w Płońsku zdarzyło się wielkie nieszczęście panu referentowi Czechowiczowi, bo i jemu gdzieś zapodziało się około 100 worków cukru i znów ta sama niegodziwa walka z lichwą, no i pan prokurator przeszkadzają uczciwym ludziom dorabiać się cośkolwiek na czarną godzinę, a może tylko dla towarzystwa aresztowano i trzeciego, jednem słowem, afera bardzo słodka, lecz z drugiej strony miny reszty tych panów, którzy są jeszcze nie w ciupie, są bardzo kwaśne, a szczególnie wobec tak poważnej chwili — mamy obecnie na myśli wybory do Rady miejskiej.

Słowem u nas w Płockiem od dłuższego czasu na porządku dziennym są tylko sprawy bardzo słodkie. A oto jeszcze jedna: Przed kilku tygodniami na mocy dekretu ministerjum zastępca referenta aprowizacji wydał ciężko pracującym robotnikom dodatkową aprowizację, t. j. po 10 funtów mąki i 2 kg. cukru, i zaraz z tego powstało wiele kłopotu, przedewszystkiem powiada się, że ani cukru ani mąki zupełnie nięma, a gdyśmy odpowiadali, że takowa znaleźć się musi, ponieważ urzędnicy porcje takie same a nawet dużo większe otrzymali (to jeden z panów odpowiedział, że to jest zbrodnia aby zrównać urzędnika, który skończył kilka klas ze zwykłym robotnikiem.

Dopiero po szeregu różnych ceregieli zmuszeni byliśmy wysłać delegację do Warszawy i wtenczas odrazu telegraficznie cukier został przysłany. Również poruszyło bardzo robotników płockich jedno zajście, a mianowicie: przed paru tygodniami aresztowano nam jednego robotnika folwarcznego rzekomo za agitację bolszewicką. Miał on napisać list do swojego kolegi w wojsku, w którym nawoływał jakoby do walki i temu podobne, za co wyrokiem sądu okręgowego został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia. Jest to chłopiec lat 18 i w dodatku pół-analfabeta, i mimowoli nasuwa się na myśl zestawienie, że książę Sapieha, co urządzał zamach na Naczelnika Państwa zostaje posłem w Londynie, a jakiś tam podrostek wiejski za bazgraninę bezsensowną z uwzględnieniem okoliczności łagodzących rok ciężkiego więzienia, czy słuszne to jest, niech kraj cały osądzi.

Pruszków.

(Korespondencja własna).

W dniu 15 lipca odbył się w Pruszkowie wiec przy udziale kilkuset zebranych, na którym poseł do Sejmu ustawodawczego, tow. Kazimierz Dobrowolski zdawał sprawozdanie sejmowe, piętnując za pomocą faktów niezbitych oportunizm, złą wolę i brak patrjotyzmu naszej reakcji, endectwa i kleru, paraliżujących postęp i demokrację, a przez to rozbijających twórczą i pozytywną pracę tegoż Sejmu. Cóż z tego, że zdecydowanej większości reakcja nie posiada, lecz jednocześnie dość silną jest jeszcze, by paraliżować wszelkie reformy, by je odwlekać i częściowo paczyć. Źle się dzieje w Polsce, która daje przytułek, stanowiska i subwencje ochrannikom cerskim i reakcji rosyjskiej. Nie o taką Polskę niepodległą walczył robotnik i chłop polski — Polska musi być ufundowaną na reformach i sprawiedliwości, musi się stać prawdziwie demokratyczną — matką proletarjatu polskiego. Tow. Dobrowolski wierzy niezłomnie, że robotnik, chłop i inteligent polski, ten inteligent do dziś dnia źle rozumiejący swoje stanowisko społeczne i idący na pasku reakcji i wstecznictwa, ten inteligent najmniej zorganizowany i chwiejny zrozumie niezadługo swoje stanowisko społeczne i poda dłoń bratnią robotnikowi i chłopu i wówczas ustrój społeczny stanie się naprawdę demokratycznym i nasze idee socjalistyczne będą święciły całkowite zwycięstwo, bo wejdą w życie. Lecz kilku krzykaczy endeckich z pośród robotników, nierozumiejących swej przynależności klasowej, chcieli rozmyślnie sprowokować i zakłócić spokój, co im się zresztą nie udało, gdyż zostali wyrzuceni i zebranie, mimo chęci rozbicia go i poderwania nastroju, zostało zakończone w spokoju z wyraźnemi oznakami zadowolenia i podziękowania dla tow. posła Dobrowolskiego.

Grójec.

(Korespondencja własna).

Dnia 15-go b. m. odbył się u nas w sali Domu Ludowego obchód rocznicy wkroczenia strzelców do Królestwa. Grono młodzieży szkolnej ładnie odśpiewało szereg pieśni, pozatem miały miejsce deklamacje i żywe obrazy. Okolicznościowy odczyt o 6 sierpnia 1914 r. wygłosił tow. J. Sochacki, wykazując istotny charakter tego dnia na tle walki ugody z dążeniami rewolucyjnemi na całej przestrzeni dziejów porozbiorowych.

Echa zatargu w fabryce „Radocha“.

Za pośrednictwem Inspekcji Pracy 17 obwodu Min. Pracy i Op. Społ., załagodzono zatarg, wynikły w fabryce „Radocha“. Na dwóch posiedzeniach odbytych w dn. 16 i 18 lipca b. r. w Sosnowcu pod przewodnictwem inspektora pracy przy współudziale przedstawicieli zarządu fabryki, komitetu fabrycznego i Związku Zawodowego Robotników przemysłu górniczego w Piotrkowskiem zgodzono się na następujące warunki:

Podwyżka zarobku od 1 lipca 1919 r. o 25% do płacy dziennej, jaka była 12 listopada 1918 r. O ile zaś fabryka otrzyma surowy materjał (chlorek potasu), to od 1 września 1919 r. robotnicy otrzymają dalszą podwyżkę o 25% także od zarobku, jaki był dn. 12 listopada 1918 r. Nadto fabryka na okres przejściowy (do 1 września 1919) zniża cenę chleba od 15 kwietnia 1919 r. do ceny 36 fen. za bochenek 4 funtowy. Różnicę tę fabryka płaci gotówką do 1 września b. r., licząc w stosunku 30 f. chleba miesięcznie dla pracującego, a dla członka jego rodziny, aprowidowanego przez sklep fabryczny — 16 f. miesięcznie. Pozostałe 18 f. chleba, jakie otrzymuje pracujący, oblicza się po 29 f. za funt. Jeżeli fabryka do 1 września 1919 r. będzie mogła zatrzymać swych ludzi i podwyższy im zarobek o pozostałe 25%, to zastrzega sobie maksymalną dopłatę do chleba 4 fun. po mk. 1,50.

Bezpłatna pomoc lekarska dla robotników dawana będzie nadal, stosownie do obowiązujących przepisów prawa, a dla ich rodzin 90% kosztów lekarza i lekarstw ponosić będzie fabryka. Jako pomoc akuszeryjna — mk. 40. Na koszta pogrzebu fabryka będzie wypłacać dla pracownika mk. 150, dla żony mk. 125, dla dziecka 100. Jako mieszkaniowe fabryka płacić będzie miesięcznie żonatemu mk. 45, samotnemu mk. 18, na światło (naftę) miesięcznie żonatemu mk. 2,50, samotnemu mk. 1,25. Nadto fabryka wydawać będzie kapustę i kartofle kontyngensowe, jak dotychczas po połowie ceny zakupu, oraz zgadza się dawać bonifikację po mk. 6,50 miesięcznie od osoby aprowidowanej przez sklep fabryczny, jak dotąd. Tytułem zapomogi wojennej fabryka zgadza się wypłacić po mk. 15 starszym robotnikom, t. j. takim, którzy w danym okresie czasu pracowali w „Radosze“ i dziś jeszcze pracują.

Kronika.

Lekcje języka Esperanto. Dziś w lokalu Klubu Proletarjackiego, Leszno 53, od godz. 10 do 11 rano będą przyjmowane zapisy i 3-markowe opłaty miesięczne od pragnących uczyć się Esperanta. Punktualnie o 11 rozpocznie się pierwsza lekcja. Prócz niedziel lekcje będą się odbywały w środy od 7 do 8 w. Robotnicy, władający już Esperantem, proszeni są o uczęszczanie na niedzielne zebrania „kółka esperantystów“ o g. 7 w.

(a) **Dostawa zboża.** Ministerjum aprowizacji, wykonywując ustawę sejmową z dn. 29 lipca i wydane przepisy o obrocie ziemiopłodami z dn. 12 sierpnia r. b., poleciło komisarzom rządowym i swym delegatom wydać natychmiastowe nakazy dla odstawy zboża i skłonić rolników do szybkiej dostawy zboża, gwałtownie potrzebnego dla aprowizacji ludności miast, gdzie z braku zapasów mąki ceny chleba są nadzwyczaj wysokie. Jednocześnie ministerjum zaleca jaknajenergiczniej przeciwdziałać prowadzeniu handlu zbożem przez osoby lub instytucje do tego nieupoważnione, oraz nadzorować, aby ceny na zboże nie były przekraczane. Również ministerjum zawiadomiło komisarzy, że począwszy od dn. 16 sierpnia obowiązywać będą dla zakupu rządowego, w miejscowościach b. okupacji austrjackiej ceny następ. za centnar metryczny żyta, jęczmienia i owsa 140 kor., za pszenicę 157½ kor., franko wagon lub skład. W celu zachęty do szybkiej dostawy zboża ministerjum od 16 sierpnia do 15 października będzie dopłacać producentom premja w wysokości po 17½ kor. za metr sześcienny. Po tym terminie obowiązywać będą ceny zasadnicze.

(a) **Wodociągi w niebezpieczeństwie.** Dnia 16 maja r. b. wydział wodociągów i kanalizacji zamówił w Państwowym Urzędzie Węglowem dla stacji pomp rzecznych 1,200 tonn węgla, dla stacji filtrów 1,000 tonn. Rzeczywisty rozchód wynosi w miesiącach letnich 800 i 500 tonn, nadwyżka miała służyć do uformowania zapasów węgla. Faktycznie zaś Państwowy Urząd Węglowy dostarczył w lipcu na stację pomp rzecznych 703 tonn i na st. filtrów 423 tonn; dn. 17 lipca przerwał dalszą dostawę i w ciągu 4 tygodni niedowieziono na tę stację ani jednej tony węgla, chociaż zapotrzebowanie na sierpień wysłano jeszcze 17-go czerwca. W razie niedostarczenia wkrótce węgla będą musiały być zatrzymane zakłady wodociągowe, co pociągnie za sobą nietylko brak wody dla mieszkańców, ale także utrudnienia dla wojska i kolei żelaznych. W sprawie tej wydział kanalizacji zwrócił się z odpowiednim przedstawieniem do Państwowego Urzędu Węglowego.

(a) **Dzieła sztuk.** Od przybyłej z frontu wschodniego osoby dowiadujemy się, że po wyrzuceniu przez wojska nasze bolszewików z Mińska Litewskiego, natrafiono tam na dzieła różnych sztuk artystycznych i zabytków historycznych polskich, wywiezionych z Warszawy i Polski przez Rosjan przed ich wycofaniem się z b. Królestwa Polskiego w r. 1915. Zbadanie tych rzeczy polecone ma być ekspertom z Warszawy.

Stowarzyszenie spółdzielcze „Książka“, Czysta nr. 4, otwarte od dn. 15 b. m. od godz. 9 do 7. wiecz. „Książka“ posiada na składzie wielki wybór książek treści społecznej, zaopatruje bibljoteki robotnicze i wiejskie. Nakładem „Książki“ ukazało się drugie wydanie książki Klonowicza „O utopji Tomasa Morusa“. W najbliższym czasie ukaże się „Odezwa do młodzieży“ Krapotkina.

Sprostowanie.

W piątkowej wzmiance, tyczącej się katalogu czytelni F. Korna, mylnie wydrukowano nazwisko właściciela księgarni.

Odczyt St. Przybyszewskiego. W poniedziałek, dn. 18 b. m. o godz. 8½ wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się odczyt p. St. Przybyszewskiego n. t.: „Z zagadnień ducha i duszy ludzkiej“. Pan Przybyszewski rzadko kiedy występuje publicznie, to też odczyt jego, po tak długiej nieobecności w kraju będzie zaiste prawdziwym świętem duchowym. Wielki ten pisarz, który z takim kunsztem potrafił opisywać tajemne głębie duszy ludzkiej, rozwinie przed nami najciekawsze zagadnienia z dziedziny okultyzmu. Pozostałe w nieznacznej ilości bilety są do nabycia w składzie instr. muzycznych B. Rudzkiego, Marszałkowska nr. 146.

Okręgowe Komisje kontroli cen.

W celu energicznego zwalczania lichwy i spekulacji artykułów pierwszej potrzeby Urząd walki z lichwą i spekulacją tworzy przy swych Oddziałach prowincjonalnych okręgowe komisje kontroli cen. Zakres działalności komisji jest następujący:

Zbieranie materjałów co do cen towarów i badanie przyczyny wahania cen.

Przedstawianie wniosków danemu oddziałowi co do potrzeby i sposobu: wprowadzania cen maksymalnych, usuwania utrudnień lub nadużyć, wpływających na podwyższenie cen, unormowania zysków oraz regulowania handlu i przemysłu.

Wydawanie opinji co do odpowiedzialności cen na żądanie danego oddziału lub innych władz okręgowych.

Wydawanie opinji co do odpowiedniości porządzeń Urzędu walki z l. i sp., propozycje nowych rozporządzeń i wydawanie opinji odnośnie zmiany ustaw już wydanych.

Kontrola nad przestrzeganiem przepisów i rozporządzeń, współdziałanie z Urzędem przy tępieniu paskarstwa i lichwy oraz wpływanie w tym duchu za pomocą prasy, zebrań i t. d. na osoby, zajmujące się handlem lub przemysłem.

Wyjaśnianie kupcom i przemysłowcom ustaw i rozporządzeń w porozumieniu się z powołanemi do ich interpretacji władzami.

Każda O. K. K. C. składa się z przewodniczącego oraz 6—12 członków, mianowanych przez szefa Urzędu walki z l. i sp. z pośród rolników, przemysłowców, kupców i konsumentów, przyczem uwzględnia się w pierwszym rzędzie kierowników związków zawodowych lub spożywczych. Skład komisji uzupełniają przedstawiciele władz miejscowych. O ile zajdzie potrzeba, komisja może wyłonić z siebie, jako organy pomocnicze, subkomitety fachowe, złożone z przedstawicieli danego zawodu i 2—3 delegatów Komisji okręgowej z pośród konsumentów. Subkomitety te działałyby na wzór komisji fachowych, utworzonych już przy Wydziale przem.-handlowym Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Warszawie.

O zapomogi dla bezrobotnych i starców.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami wydaje zapomogi bezrobotnym, liczącym nie więcej, niż 60 lat. Emerytura zaś wydawana jest na zasadzie uchwały Delegacji Dobroczynności Magistratu starcom od 70-go roku życia. Cóż wobec tego mają począć ludzie, znajdujący się pomiędzy 60, a 70 rokiem życia? Nie otrzymują oni zapomogi ani jako bezrobotni, ani jako emeryci, nie odpowiadają bowiem warunkom co do lat. Czyżby nie należało wobec tego zmienić przepisany wiek przez podwyższenie o 10 lat w jednym wypadku, lub też obniżenie o tyleż lat w drugim?

(a) **O cerkwie prawosławne.** Komisja kwalifikacyjna, utworzona przy wydziale budownictwa magistratu w sprawie cerkwi, istniejących w Warszawie, pod przewodnictwem prof. Tołwińskiego, zbadała cerkwie warszawskie i doszła do wniosku, że cerkwie, przerobione z dawniejszych kościołów katolickich, należy przebudować na kościoły i kaplice katolickie, przywracając im dawniejszą ich architekturę; kaplice prawosławne, urządzone w salach budynków monumentalnych, należy usunąć, przywracając tym salom dawne ich przeznaczenie, lub przerabiając je do obecnych potrzeb tych gmachów; szereg kaplic prawosławnych w szpitalach i t. p. należy przerobić na kaplice katolickie, ze względu na zmianę przeznaczenia gmachów, w których się znajdują; dalej parę cer-

kwi należy pozostawić na zaspokojenie potrzeb nielicznej ludności obrzędów wschodnich, pozostałej w Warszawie, wreszcie szereg innych cerkwi uchwalono przerobić na składy, warsztaty i t. p. lub rozebrać całkowicie, jako budynki bezużyteczne i oszpecające Warszawę, nadające miastu charakter wschodni. Co do b. soboru na placu Saskim, cerkwi przy ul. Agrikola i przy ul. Huzarskiej, zaprojektowała komisja wyjaśnienie sprawy w drodze opracowań rysunkowych ewentualnie za pomocą konkursów, w celu przerobienia tych cerkwi na kościoły. Nadto komisja przedstawiła wnioski: 1) aby wszystkie obrazy i inne dzieła sztuki, znajdujące się w cerkwiach, przed oddaniem ich rządowi rosyjskiemu, były poddane ekspertyzie znawców malarzy, 2) aby zrobić inwentarz szczegółowy przedmiotów, znajdujących się w cerkwiach, 3) aby do rozbiórki przeznaczonych cerkwi przystąpiono w czasie najbliższym, celem usunięcia cech rosyjskich w Warszawie. Magistrat postanowił zatwierdzić sprawozdanie komisji i wyrazić jej podziękowanie za dokonaną pracę. Jednocześnie polecono Wydziałowi budownictwa opracować wniosek co do realizacji dezyderatów, wyrażonych w protokule komisji.

(a) **O aprowizację Krakowa.** Posłowie Sejmowi z b. Galicji, widząc grozę położenia w Krakowie, wywołaną brakiem produktów spożywczych w tym mieście, zwrócili się do prezesa ministrów z prośbą o niezwłoczne zaopatrzenie ludności Krakowa w mąkę, kaszę, tłuszcze i inne produkty, aby w ten sposób zapobiedz ekscesom wynikającym z nienormalnych warunków aprowizacyjnych. Gmina Krakowa zakupiła znaczną ilość kartofli w Poznańskiem i prosi rząd o wydanie odpowiedniego zlecenia dyrekcji kolei dostarczenia potrzebnej ilości wagonów dla przewozu kartofli do Krakowa.

Założenie Touring Klubu w Polsce. Celem zorganizowania ruchu turystycznego w całej Polsce, w podobnie wzorowy sposób, jak uczyniły to np. Touring Kluby w Belgji, Francji i innych państwach zachodnio-europejskich, powstała w warszawskich kołach turystycznych i sportowych myśl założenia centralnego Polskiego Touring Klubu z siedzibą w Warszawie, oraz oddziałami po prowincjach i sekcjami automobilistów, cyklistów i t. d. podporządkowanymi centralnemu Touring Klubowi w Warszawie.

By organizację tę przeprowadzić i postawić na wysokości państw zachodnio-europejskich, odniosły się wspomniane wyżej Koła turystyczne za pośrednictwem Ministerjum robót publicznych i poselstwa francuskiego w Warszawie do Touring Klubu w Paryżu z prośbą o nadesłanie swych statutów i sprawozdań. Po nadejściu tychże, co nastąpić może w ciągu sierpnia, zwołają inicjatorowie zebrania organizacyjne, by powziąć uchwały wstępne, celem przygotowania w ciągu miesięcy jesiennych i zimowych w szczegółach pracy nad wzmożeniem, udoskonaleniem i ułatwieniem ruchu turystycznego w Polsce na rok 1920.

Duńczyk o Polskim Towarzystwie Czerwonego Krzyża. Dr. Mertiny, przewodniczący Misji Duńskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie, która kilka dni temu wracając do Danji przejeżdżała przez Warszawę, wystosował do Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża list treści następującej:

Przed naszym wyjazdem z Polski uważamy sobie za miły obowiązek wyrazić Czerwonemu Krzyżowi Polskiemu naszą głęboką wdzięczność za uprzejmość nam okazaną podczas naszego pobytu w Polsce, jak również za drogocenną pomoc, której doznaliśmy w czasie ciężkich dni spędzonych na froncie. Okazana względem nas uczynność pozwala wnioskować o świetnej nadal działalności Cz. Krzyża Polskiego, stwierdzamy bowiem, że najmłodszy z pośród Cz. Krzyża zrozumiał doniosłe znaczenie łączności istniejącej pomiędzy Czerw. Krzyżami całego świata.

Fakt ten posiada ogromne znaczenie dla przyszłości Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz dla przyszłej wspólnej działalności Czerwonego Krzyża Polskiego i Czerwonego Krzyża Duńskiego. Życząc Wam największej pomyślności w Waszej dalszej pracy, wyrażamy najszczersze podziękowanie za udzieloną nam pomoc, i żywimy nadzieję, że przyszłość połączy nas w owocnej współpracy.

Jak wiadomo, Misja Duńska, — zmuszona opuścić Rosję, gdzie w ostatnich czasach dużo dobrego czyniła, między innemi i dla naszych rodaków, znalazła się w przykrym położeniu, ponieważ nasze straże dla powodów formalnych nie mogły jej przepuścić przez front. Właściwie interwencja Polskiego Czerwonego Krzyża umożliwiła Duńczykom wybrnięcie z ciężkiej sytuacji i ułatwiła im dostanie się do Warszawy, a następnie i dalej — do ojczyzny.

Zjazd przedstawicieli miast w sprawach aprowizacyjnych. W dniu 23 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli większych miast b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, zwołany przez Wydział zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy, w celu powołania do życia specjalnego Towarzystwa do dokonywania wspólnych zakupów artykułów pierwszej potrzeby dla ludności. Chwila bieżąca wysuwa przed organizacjami samorządowemi zagadnienia związane z likwidacją warunków wojennych i przeobrażeniem społecznem, jakim obecnie podlegają wskutek przeżytej wojny cywilizowane społeczeństwa. Te zadania mogą być wykonane tylko zbiorowemi wysiłkami organizacji samorządowych—miejskich. Usiłowania pojedyńcze, wobec trudności finansowych i konieczności szukania w akcji powyższej oparcia o Państwo, muszą natrafić na bardzo poważne przeszkody, tembardziej, jeśli nie będą należycie skoordynowane i jak dotychczas nawet bardzo rozbieżne. Zagadnienia powyższe posiadają szczególną wagę w dziedzinie aprowizacyjnej, gdyż zakup artykułów potrzebnych dla zaspokojenia koniecznych potrzeb miast nie może być dokonywany w sposób zadawalający przez poszczególne gminy miejskie. Temi względami kierując się, poszczególne miasta Państwa Polskiego powzięły myśl zorganizowania Towarzystwa z poręczeniem ograniczonem, celem dokonywania zakupu artykułów niezbędnych dla zadośćuczynienia swoim potrzebom. Nadmieniamy, że pożądanem jest, aby przedstawiciele miast, przyjmujący udział w zjeździe, byli zaopatrzeni w należyte pełnomocnictwa, niezbędne dla ewentualnego zawarcia aktu urzędowego spółki.

Pociągi szwajcarskie. (Wyjaśnienie wojskowe). Wobec nieścisłości notatki, która się ukazała w pismach dnia 15 b. m. o aresztowaniu „Pociągu szwajcarskiego“ na stacji towarowej Wiedeńskiej, Urząd walki z lichwą i spekulacją zmuszony jest stwierdzić, co następuje: Dnia 13 b. m. jeden z funkcjonarjuszy kolejowych zawiadomił telefonicznie Wydział wywiadowczy Urzędu, iż na stacji towarowej, t. zw. „Syberji“, znajduje się podejrzany pociąg z towarami. Wobec tego udał się tam natychmiast inspektor Urzędu p. E. Nowakowski. Zauważył on, iż z jednego wagonu wyładowano na furę jakieś kufry. Na zapytanie inspektora, co to za kufry, odpowiedziano mu, że są to rzeczy prywatne. Jednakże wobec bliższych dochodzeń, wyładowania zaprzestano i kufry złożono z powrotem do wagonu. Wówczas inspektor udał się do ekspedycji kolejowej i zażądał zatrzymania całego pociągu. Jednocześnie udał się do straży kolejowej, polecając pilnowania pociągu i nie pozwalać na jego wyładowanie. W dniu 14 sierpnia r. b. z polecenia szefa Urzędu w. z l. i sp. została dokonana dokładna rewizja pociągu Polsko-Szwajcarskiego nr. 4 w obecności przedstawicieli Min. spraw zagranicznych i Min. skarbu i w rezultacie zostały ujawnione 3 skrzynie rubli srebrnych, które zostały już przepakowane z kufrów. Zasekwestrowane srebro zostawiono w skarbcu Min. skarbu. Inne towary, t. j. kilka wagonów szczeciny i parafiny, zasekwestrowano.

Liga Żeglugi Polskiej. Sekcja przyjaciół marynarza polskiego przystępuje do organizowania ambulansu i gospody przy I-ym Baonie morskim, który w najbliższym czasie przeznaczonym będzie do zajęcia zwróconej Polsce dolnej Wisły i przyznanego nam wybrzeża morskiego. Baon ten, stojący obecnie w Nieszawie, jest pozbawiony najniezbędniejszych urządzeń sanitarno-kulturalnych. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 6-ej wiecz. przy ulicy Czackiego 3, odbędzie się w tej sprawie zebranie, na które Liga Żeglugi Polskiej prosi o łaskawe przybycie tak swych członków, jak i wszystkich tych, którym leży na sercu sprawa rozwoju naszej marynarki.

Dawne przepustki ważne. W związku z obwieszczeniem Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, z dnia 6-go sierpnia r. b. w sprawie ograniczenia ruchu nocnego na ulicach, naczelnik policji podaje do wiadomości, że wszystkie dotychczasowe przepustki na prawo przebywania w nocy na ulicach Warszawy zachowują swoją moc.

Godziny policyjne dla zakładów gastronomicznych. Naczelnik policji podaje do wiadomości, że do godziny 12-ej w nocy mogą być otwarte restauracje i cukiernie, opłacające patent I kategorji, wszelkie zaś inne drugorzędne zakłady ze spożyciem na miejscu winny być zamykane o godz. 10-ej wieczorem. Wyjątek stanowią takie zakłady, które za specjalną opłatą uzyskały pozwolenie na prowadzenie handlu do godz. 11-ej wieczorem.

(m) **Obławy na letniskach.** Nocy wczorajszej kierownik wydziału śledczego na pow. warszawski dokonał obławy w Milanówku i w sąsiednich miejscowościach w pow. błońskim. Obławy dokonano przy współudziale miejscowej policji.

(m) **Kradzież 13 worków ryżu.** Na 6-ym posterunku kolei Wiedeńskiej, na Woli, z wagonu, stojącego na linji, skradziono po oderwaniu plomby 13 worków ryżu, wartości około 4,000 mk. Funkcjonarjusz wydziału wywiadowczego straży kolejowej wpadł na ślady sprawców kradzieży i wykrył całą szajkę złodziejów kolejowych i paserów, których aresztowano. Są to: Jan Jaworski (miał na sobie ubranie z siedzenia z wagonu kolejowego), Leon Śliwiński, Stanisława i Stefanja siostry Płasińskie oraz Chana Rozensztajnowa, paserka, która przyznała się, że skradziony ryż kupiła za 2,400 mk., a następnie szybko go wyprzedała. Miłe a dobrane „towarzystwo“, będące plagą polskich kolei państwowych, osadzono w więzieniu przy ul. Długiej nr. 52.

(m) **Echa kradzieży cukru.** Dalsze dochodzenie w sprawie kradzieży cukru z wagonu towarowego ujawniło, iż pod magazynem kolejowym na stacji Radom skradziono następnych 7 worków cukru, a jak wskazuje dochodzenie, kradzieży dokonali funkcjonarjusze kolejowego magazynu aprowizacyjnego. Wydział wywiadowczy straży kolejowej skierował sprawę do sędziego śledczego.

(m) **Wykrycie wielkiej kradzieży.** Pisaliśmy swego czasu o okradzeniu magazynu bielizny i konfekcji damskiej i męskiej p. f. „A. Chojnacki“ przy ul. Marszałkowskiej nr. 109 na sumę 100,000 mk. W tych dniach nieznani żydzi, za pośrednictwem niejakiego Galisa w Lublinie zwrócili się do b. oficera Antoniego Dudy z propozycją przewiezienia walizki „szmuglu“ do Warszawy, do niejakiego Hendla, który w drugim wagonie miał towarzyszyć Dudzie. Podejrzewając nieczystą sprawę, Duda, zmyliwszy czujność żydów, nie pojechał do Warszawy i przekonał się, że walizka zawierała same rękawiczki skórzane z firmą „A. Chojnacki“. W kilka dni potem Duda, wraz z owym przyjacielem, b. oficerem Strachem przywieźli towar do wspomnianej firmy, której właściciel p. Gałczyński poznał skradziony towar. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez urząd śledczy wyjaśniło, że odbiorcą towaru był Aron Hendel, zamieszkały przy ul. Dzikiej nr. 13, sprzedawcami zaś kupcy lubelscy, Krygier i Granatsztein. Za wykrycie kradzieży p. Gałczyński ofiarował dużą nagrodę.

Śmiertelne figle. W domu nr. 14 przy ul. Folwarcznej, 8-letni Jerzy Federowicz, zjeżdżając po poręczy klatki schodowej, spadł z wysokości 3-go piętra i poniósł śmierć na miejscu.

Skutki szybkiej jazdy. Nocy wczorajszej na Nowym Zjeździe przed domem nr. 4, samochód wojskowy misji francuskiej, wskutek nieostrożnej jazdy, wpadł na barjerę, okalającą jezdnię. Przednia część samochodu uległa rozbiciu, zaś 3-ch znajdujących się w nim szoferów odniosło ciężkie rany. Jednego z nich w stanie ciężkim Pogotowie odwiozło do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Żywa pochodnia.** Przy ul. Śliskiej 54, Tema Minemacherówna, lat 17, córka handlarza, w czasie przestawiania garnków na kuchni zapaliła na sobie bluzkę. Na krzyk nieszczęśliwej zerwała się z łóżka chora matka jej, 48-letnia Czarna Minemacherowa, która przy pomocy kaftana ugasiła płomienie i zerwała tlącą się bluzkę i koszulę. Córka ma poparzone plecy, szyję, i ręce, matka zaś — ręce. Pierwszą, po opatrunku przez lekarza, Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego na Czyste.

(m) **Strzeżcie się samochodów.** Na ul. Leszno w pobliżu Solnej samochód francuski najechał na woźnego z Pogotowia ratunkowego, 38-letniego Franciszka Zakrzewskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i po udzieleniu pomocy, przewiózł Zakrzewskiego do mieszkania w gmachu Pogotowia.

(m) **Pod kołami.** W obrębie stacji kolei Wiedeńskiej dostał się pod pociąg 8-letni Kazimierz Krępski, doznał wstrząśnienia mózgu i odniósł rany na twarzy i głowie. Chłopca w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala dziecinnego na ul. Kopernika.

(m) **Mocna kasa.** Wydział szkolny Magistratu m. Warszawy podniósł w ub. czwartek z banku 300,000 mk. gotówką, przeznaczoną na wypłatę na wczoraj nauczycielom i oficjalistom szkół miejskich. Powyższą gotówkę ulokowano w kasie ogniotrwałej, w lokalu wydziału szkolnego przy ul. Hożej nr. 27. Tymczasem wczoraj w nocy niewykryci „kasiarze“, widocznie dobrze poinformowani, dostali się kuchennemi drzwiami do tego lokalu i przy pomocy specjalnych narzędzi zabrali się do rozbijania kasy pancernej. Po zrobieniu otworu w tylnej części pierwszej ściany kasy z firmy „W. Matyszkiewicz“ druga ściana, pancerna, oparła się „kasiarzom“. Po długich, bezowocnych usiłowaniach rozbicia „kasiarze“, widząc, że już dobrze świta, a nie chcąc być ujętymi przez przychodzącego b. rano woźnego, zrabowali tylko z szuflady biurka 140 mk. gotówką i zabrawszy swoje narzędzia, uciekli, opuszczając się po linee z balkonu 1-go piętra od strony ul. Sadowej. W mocnej kasie, oprócz wspomnianego skarbu, były różne papiery wartościowe.

(m) **Ujęcie bandyty.** We wsi Białołęce funkcjonarjusze wydziału śledczego pow. warszawskieog ujęli Jana Ranbelskiego, który — jak ustalono — brał współudział w napadzie rabunkowym we wsi Kobiałce gm. Nieporęt w dniu 22 lipca r. b. na Wasiów, ojca i syna, którzy podczas walki z bandytami zostali zabici. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi wydział śledczy pow. Warszawskiego.

Z sądów.

O ubezwłasnowolnienie córki.

Duże zaciekawienie w sferach prawniczych i lekarskich obudziła tocząca się od kilku miesięcy sprawa o ubezwłasnowolnienie pani Szarloty Silberbergowej, wdowy po znanym przemysłowcu i fabrykancie tutejszym Maksymiljanie S.

Rozprawy, którym przewodniczył wice-prezes Stankiewicz, zajęły kilka posiedzeń równoczasowo i ostatecznie zakończyły się przed kilku dniami.

Okoliczności sprawy następujące:

Pod wpływem ciężkiej niemocy męża, dotkniętego rakiem pęcherza, a następnie i jego zgonu, p. Silberbergowa, dobrze znana wśród sfer inteligencji warszawskiej, wpadła w psychonewrozę tak, iż nie mogła zajmować się swemi interesami. Okoliczność tę wykorzystał brat jej Ludwik Apte, który na 10 miesięcy przed śmiercią Silberberga stał się spólnikiem fabryki luster, wziął od niej w styczniu 1916 r. generalną plenipotencję, po kilku zaś dniach, przy pomocy osób postronnych, wtrącił ją do zakładu dla umysłowo chorych „Amelin“, gdzie przebyła około 3-ch lat.

Od początku 1918 r. S. wciąż domagała się uwolnienia jej z zakładu, uważając się za zdrową i pragnąc wystąpić przeciwko bratu z pretensjami majątkowemi. Pretensje te atoli uważano za urojone i p. S. pozostawała z tego powodu nadal w zakładzie, a nawet własna matka jej 86-letnia Rozalja Apte, wdowa po lekarzu, wystąpiła do sądu o jej ubezwłasnowolnienie, złożywszy świadectwo d-ra Radziwiłłowicza, że córka jej dotknięta jest „wczesnem stępieniem władz umysłowych“.

We wrześniu tegoż roku (1918) na kategoryczne żądanie p. S. do zakładu przybył dr. Wizel, który, po zbadaniu S., zalecił bezzwłoczne opuszczenie zakładu, ewentualnie pobyt przez pewien czas w sanatorjum dla nerwowych. P. S. jednak pragnęła zupełnej wolności i opuściła zakład w początku grudnia 1918 r., poczem udała się po opiekę prawną do adwokatów Litauera i Federowicza. Obrońcy przedewszystkiem zażądali od Ludwika Apte zwrotu majątku, a gdy odmówił wydania pieniędzy i walorów, p. S. wniosła sprawę do prokuratora i tym sposobem uzyskała walory; z drugiej strony zaś wzięła udział w sprawie o ubezwłasnowolnienie, o której przedtem nic nie wiedziała. P. S. złożyła przytem świadectwo prof. Mazurkiewicza i d-ra Rosentala i Wizla, że jest zupełnie zdrową umysłowo i może z całą świadomością samodzielnie rozporządzać swem mieniem, oraz zaświadczenia 8 osób, zajmujących wybitne stanowiska społeczne, że nie może zachodzić żadna wątpliwość co do normalności władz umysłowych S., którą znają od lat kilkunastu, spotykają ostatnio bardzo często i prowadzą rozmowy o różnorodnych kwestjach.

Sąd okręgowy, nie poprzestając na tem, zgodnie z wnioskami przedstawiciela urzędu publicznego nakazał zbadanie S. na posiedzeniu sądowem przy udziale 3-ch biegłych lekarzy, poczem sprawa przyszła pod ostateczne rozstrzygnięcie.

Obrońca p. Rozalji Apte (matki), adw. L. Domański ze względu na wyniki ekspertyzy, pomyślnej dla p. S., zrzekł się żądania ubezwłasnowolnienia, wnosił jednak o dodanie p. S. doradcy sądowego z uwagi na to, że ekspert dr. Pręgowski uznał w swem orzeczeniu, iż odpowiedzi p. S. na pytania, dotyczące przebiegu choroby, zdradzają niezupełną świadomość.

Obrońca p. S., adw. Litauer, domagał się oddalenia żądań Rozalji Apte w całej rozciągłości, opierając się na kategorycznem orzeczeniu d-rów Rosentala i Wisłockiego i zbijając wywody d-ra Pręgowskiego na podstawie analizy odpowiedzi p. S. i faktów ustalonych w sprawie; podkreślił przytem fakt ustalony przez ekspertów, że p. S. conajmniej od roku jest zupełnie zdrową, a zatem conajmniej przez pół roku pozostawała w zakładzie dla umysłowo chorych — będąc zdrową.

Jeżeli więc są i będą sprawy sądowe przeciwko rodzinie — mówił adw. Litauer — która, oczywiście, nie była bezinteresowną w stosunku do majątku p. S., to zapobiegać temu przez dodanie pokrzywdzonej doradcy sądowego, byłoby conajmniej niewłaściwe. Należy raz zakończyć tę prawdziwą tragedję p. S. przez oddalenie bezzasadnych żądań pani Apte, inspirowanej przez syna.

Sąd okręgowy, pod przew. sędziego Stankiewicza, żądanie Aptowej co do ubezwłasnowolnienia córki, oddalił.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem proszę o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie niniejszego sprostowania:

Ja niżej podpisana cofam niesłuszne zarzuty, postawione delegatowi fabryki „Bracia Henneberg“, Janowi Czarneckiemu.

Z poważaniem
Marja Ziembińska.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wieczór Wyspiańskiego.

(„Warszawianka“ i „Sędziowie“).

Te pięć pustych krzeseł, jakiemi świeciły na wczorajszym wieczorze Wyspiańskiego, pierwsze rzędy widowni teatru Rozmaitości, ta kaskada śmiechu w najtragiczniejszym momencie „Sędziów“ — oto najdobitniejsze dowody, na jak niskim, rozpaczliwie niskim poziomie stoi kultura, tak zwanej „inteligentnej“ publiczności warszawskiej.

Ci, którzy do ostatniego miejsca wypełniali tę samą widownię na przedstawieniach arcy-słabego, wręcz nieudolnego utworu p. Hertza, ci, którzy słuchali go z zapartym oddechem — ci, albo nie przybyli wcale, albo też przyszli, bo tak wypadało i... nudzili się. Nudzili się na „Warszawiance“ i „Sędziach“ genjalnego poety - dramaturga, z którego społeczeństwo nasze dumne być powinno, jak anglicy z Szekspira, jak Niemcy z Goethego. I chociaż na chwilę może zabiły ich serca goręcej podczas najtragiczniejszych chwil pieśni s

31-go roku, chociaż może łza wzruszenia zrosiła ich oczy w momencie pożegnania tych dwojga, nad którymi śmierć rozpościera swoje cmentarne skrzydła — ogółem jednak wychodzili z teatru zmęczeni, znużeni, apatyczni... O tak. Bolesną jest prawda: jak nisko, jak nisko stoimy... Jak daleko, jak daleko nam do innych...

Dziś, gdy wyzwoleni z stuletniej niewoli budzimy się do samodzielnego życia, gdy optymizm, siła, wiara i wytrwanie powinny być naszą przyłbicą, „Warszawianka“ z całą jej beznadzieją, z jej rozpacznym, szarpiącym nerwy akordem — dysonansem, wydobytym z strun klawikordu prze opadającą na klawisze udręczoną głowę Marji, jest może bardzo nieaktualną. To samo zresztą mówi się o „Weselu“. A jednak wieszcząca „tryumf, albo zgon“ pieśń listopadowego powstania, jako poemat bólu i męki, szamotania się dusz bezwolnych i walki dwu bezgranicznych miłości, jako krwawy fragment dni, które pozornie tylko krew i gorycz rozczarowania, a w rzeczywistości, jako składniki dziejów, wszystko przyniosły, jako arcytwór poezji, jako krzyk duszy wielkiego poety jest godną tego, aby tłumy z nabożeństwem wsłuchiwały się w cud ojczystego języka, aby sceny nasze uczyły nią kochać piękno i pamięć bohaterów.

W Rozmaitościach uczyniono wiele, aby „Warszawiankę“ w godnej szacie przedstawić. Zelwerowicz, jako reżyser, każdy szczegół przemyślał i z wyraźnym umiłowaniem opracował powierzone jego pieczy dzieło. W momencie poprzedzającym wejście wiarusa kazał zgromadzonym w jakimś jasnowidzeniu wpatrywać się w drzwi, któremi wkroczyć miało nieszczęście. I to oczekiwanie, przyśpieszało tętno naszej krwi trwożnym niepokojem, i było ono niezapomnianą chwilą dla tych, którzy słuchali „Warzawianki“ nietylko uchem, ale i sercem. Wieszczą bohaterkę uosabiała Laura Dunin w sposób, na jaki zdobyć się może tylko artystka subtelności i inteligencji niepowszedniej. Każdy jej ruch ręką możnaby rzeźbić, każde jej spojrzenie, twórcze załzawione spojrzenie, szukające w przestrzeni odpowiedzi na dręczące ją tragiczne pytanie, każde drgnienie jej ust mówiło nam więcej, niż głos, który zdradzał pewne nieusposobienie. Artystka stanęła na tej wyżynie, która czyni ją niedostępną dla zatrutych strzał zawiści i jadu reporterskiego.

Zawadzki, portretowy Chłopicki, oddał na usługi dziełu swój głos przedziwnie po dziś dzień piękny i szlachetny. Zrazu jakby się był nie rozegrał jeszcze, co niewątpliwie na dalszych przedstawieniach ustąpi.

Młodą parę uosobili z wdziękiem młodości i odczuciem Gromnicka i Benda.

Całość miała swój ton zdecydowany i mocny, do którego przyczynili się: Kochanowicz, Staszkowski i Szymański. Jako Wiarus Bednarczyk wzbudził dreszcz wzruszenia na widowni.

Dekoracja b. estetyczna.

„Sędziów“ niejednokrotnie już grano w Rozmaitościach. Było to zawsze jedno z najlepiej, obok „Hanusi“ i „Ponad siły“, wystawionych na tej scenie dzieł klasycznego repertuaru.

Reżyserja Śliwickiego, lubo nie goniąca za efektami nowatorstwa, zasługuje na prawdziwy szacunek, za ten pietyzm i pieczołowitość, z jaką artysta potraktował przepiękne dzieło. Nic już tu właściwie nie można dodać, ani ująć. Stwierdziwszy powyższe, zaznaczyć musimy żal, że praca niejednokrotnie pełna samozaparcia się Śliwickiego niedocenioną jest w naszym świecie artystycznym. Mirska, jako Jewdocha, ma już ustaloną opinję: i tym razem porywała głębią bólu istoty sponiewieranej przez życie. Zawadzki, jako stary Samuel, również jest skończenie świetnym, a ani razu patosowym. Jedyną inowacją był zbyt wyraźny akcent żydowski, jaki wprowadziła do roli Joasa Tekla Trapszo, a bez którego postać ta, nawskroś poetycka i jakby nieziemska, o wiele piękniejszą była w jej wykonaniu dawniej. Myszkiewicz, jako Natan, chwilami również nadużywał akcentu, ale miał momenty b. dobre. Roland, jako Jukli, potrafił postać tę rozśpiewać melodją tchnień poetyckich. Różański po dawnemu grał rolę dziada, którą zalicza do wybitniejszych w swoim repertuarze. W epizodzie dodatnio wyróżniła się Rolandowa.

Pewien chłód, z jakim przyjęto „Sędziów“, pochodzi stąd, że „Warszawianka“, jako dramat narodowy zbyt silnie oddziaływa na widza, aby potem tenże widz mógł z równym napięciem nerwów słuchać nie mniej genjalnego, ale mniej nań oddziaływającego dzieła. Aby „Sędziom“ nie działa się krzywda, niemi należy wieczór zaczynać, a kończyć „Warszawianką“.

Leopold Brodziński.

„Sfinks“, najsłabszy z naszych przedsiębiorstw „lekkiej muzie“ poświęconych, brnie w powodzi tandety i szarzyzny. Są tam chwilowo siły kulturalne, jak śpiewaczka p. Poraj-Cieślewska i piosenkarz p. Adam Rapacki (wnuk), jest obiecujący barytonista p. Romicz, jest nie bez przyszłości młodziutka wodewilistka p. Ordonówna. Ale poziom ogólny teatrzyku, zewnętrznie b. nieestetycznego, świadczy o tem, że dyrekcja poza interesem własnej swej kieszeni nic innego nie ma na celu.

„Sfinks“ nie przedstawia najmniejszej wartości. Szkoda młodych sił, które się tam marnują.

L. Brodziński.

Teatr Polski. Dziś i w poniedziałek „Wicek i Wacek“, komedja Z. Przybylskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego z pp. Dunin-Osmólską, Gromnicką, Knake - Zawadzkim, Bednarczykiem, Staszkowskim i Bendą w rolach głównych. Przedstawienia dopełnią „Sędziowie“ tegoż autora.

Teatr Letni. Dziś „Konfekcja męska“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro (ostatni raz) „Cnotliwa Zuzanna“ z p. Messalówną.

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o g. 3½ pp. świetną komedję Fredry „Damy i huzary“, wiecz. po raz drugi „Biedną dziewczynę“.

Letni teatr Powszechny gra dziś dwa razy (o 4 pp. i o 8 wiecz.) sztukę mieszczańską „Popychadło“.

Pokwitowanie. Ofiara mk. 294 od robotników składu opałowego przy Tow. kolei państw. dla górników w Łazach.

Ofiara. Mk. 85 od gazowni, Kredytowa 3, na bezrobotnych.

Arkadja Dzika 12. 2904

Nadzwyczajna sensacja! Tylko 3 dni.

SPARTAKUS wódz gladjatorów. Tragedja w 6 cz. z czasów rzymskich, 100,000 ludzi i tysiąc artystów. W obrazie przyjmuje udział najsilniejszy człowiek na świecie oraz lwy, tygrysy i t. p.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa Cholekinaza H. Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny bol, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, **Nowy-Świat 16, m. 27.** 2605

Boraks czysty i mocny 15 mk. funt. Chlorek 1 mk f. Mydło łojowe i toaletowe, krochmal, bielidło, świece, wszelkie proszki do prania, parafinę, cerezynę

poleca najtaniej

Skład mydeł **„Ekonomja"**

Krucza 36a, tel. 237-98. 3113

Poszukuje się w bliskości remizy tramwajowej

w Mokotowie pomieszczenia lub oddzielnego domku dla ewentualnego przerobienia na lokal dla ochronki. Oferty z załączeniem planu sytuacyjnego i szczegółowych warunków należy składać w biurze Tramwajów Miejskich na Woli—ul. Nowomłynarska. 3116

PAPIER

gazety tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny, **Leszno 4.** sklep papieru, tel. 145-01. 3129

Grupa Nr. 32. Teren „Koło"

podaje do wiadomości kolegów i towarzyszy iż w dniu 18 sierpnia t. j. w poniedziałek odbędzie się msza żałobna za duszę poległych podczas demonstracji ulicznej w dn. 3 lipca r. b. w kosciele starym na Woli, o g. 7 i pół rano.

Prędko i pięknie pisać

naucza Kaligraf B. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56 3120

!! Fotografujcie się !!

tylko u **„LEONARA"** **21. Nowy Swiat 21.**

12 poczt. retuszowanych mk. 10.—
6 " " " 7.—

Portrety artystycznie wykonane od 15 mk.

Uwaga! Fotografje do matrykuł i paszportów można otrzymać na poczekaniu. Specjalne fotografje do bilet. tramwaj. 3106

Potrzebny natychmiast Starszy majster garbarski

obznajmiony dokładnie z nowoczesną techniką garbarską oraz posiadający praktyczne wyszkolenie i pierwszorzędne reklamacje. Warunki bardzo korzystne. Piscmne lub osobiste oferty zwracać należy pod adresem:

Stanisław Kaczorowski, Jaworów pod Lwowem, Rynek 46. 3123

Gdzie można **najwyższe ceny** osiągnąć za

Brylanty, Złoto, Platynę

i wszelką biżuterję?

Gdzie można po cenie hurtowej najlepsze zegarki kupić?

w Szwajcarskim Składzie Zegarków i Wyrobów Jubilerskich

Sklep. 151. Marszałkowska. 151. Sklep.

Wszelka reparacja zostaje wykonana we własnej pracowni. 3126

Spytajcie się swego lekarza

a ten wam potwierdzi, że

FAGOSOL

jest radykalnym środkiem przeciw **chorobom płucnym**

Fagosol zalecany przez powagi lekarskie leczy: Gruźlicę, Bronchit, Kaszel, Astmę, Koklusz.

Żądać we wszystkich aptekach i sładach aptecznych. 2676

„Źródło Mydlarskie"

Hoża Nr. 3 vis a vis Bazaru, poleca:

Mydła łojowe, świece, bielidło, krochmal, boraks, chlorek i wogóle wszystkie artykuły w zakres mydlarstwa i malarstwa wchodzące. Hurtowo i detalicznie po cenach najtańszych.

Uwaga: Hurtowniom i robotnikom rabat. 3119

Odlewnia żelaza

Domu Handlowo-Przemysłowego

ALEKSANDER GUTTMAN

Marszałkowska 130. 3095

Wobec uruchomienia fabryki przy ul. **Sfalowej 53,** przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju odlewy.

Wykonanie staranne i terminowe.

Co to jest „Koloryt"?

Koloryt jest to najbardziej udoskonalony barwnik do farbowania wszelkich materjałów domowym sposobem.

Koloryt jest jedynym barwnikiem, który farbuje zarówno dobrze bawełnę, jedwab, półjedwab, jak i półwełnę i len.

Koloryt nadaje materji zupełnie nowy wygląd,

Koloryt daje bardzo trwałe ufarbowanie, nie płowieje na słońcu, nie puszcza w praniu i nie smoli.

Koloryt nie zawiera żadnych szkodliwych dla zdrowia substancji.

Koloryt jest wyrobem krajowym.

Koloryt konkuruje nie ceną, a wyłącznie dobrocią gatunku.

Koloryt jest zatem niezbędnym środkiem w każdym gospodarstwie domowym.

Koloryt dostać można w torebkach z dokładnym przepisem w składach aptecznych, składach farb i mydlarniach.

Koloryt jest prawdziwy tylko z zastrzeżoną w urzędzie patentowym marką fabryczną **„Sowa na tarczy".**

Główny przedstawiciel na Polskę i Litwę

Dom Agenturowy L. M. OPATOWSKI 310

Warszawa, Koszykowa 32, telefon 173-33.

Związek Rob. Stow. Spółdzielczych

podaje do wiadomości, że biuro przeniesione zostało z ulicy Leszno 53 na ulicę Wolską 44.

Telefony: Wydział Wykonawczy i Handlowy 77-50.
Sekretarjat 77-53.
Składy, Leszno 53 14-09.

Płyty gramofonowe

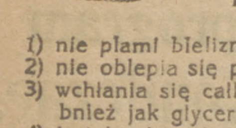
również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i połamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny

„Muzyka" Marszałkowska 91. telefon 206-63.

Tamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki **T-wo „Venus Grand Record".**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spis ostatnich zdjęć. 26-5

Swierzbę i swędzenie skóry



usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni **„KREM MUKUNA"**

Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków, ponieważ:

1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,
3) wchłania się całkowicie w skórę, — stosując takowy podobnież jak glycerynę,
4) jest bardzo ekonomiczny—mając za podstawę sam tłuszcz, daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała,
5) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska 21. 2538

BORAKS Krochmal oraz Mydło i świece, najtańsze źródło **EXPRESS** Plac Witkowski 10. Telefon 216-16. 3114

PLAC WITKOWSKI 10. Telefon 216-16.

„Flammarion" **96 Marszałkowską 96**

poleca świeżo nadeszłe:

Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette"—aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

DETALIŚCI!

od **15** marek tuzin. **NICI**

800 łokci—szpulka **za 4 mk.**

sprzedaje Gal. Luxenburga 70.

Ambulatorjum Dra Antoniego Tuchendlera

dla chorób żołądka i kiszek przeniesione na ul. Królewską № 6, m. 8, telef. 62-87, **godziny przyjęć: od 1 do 3.**

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, **Królewska 31, tel. 43-44.** 2705



KAPS 2775

TĘPCIE SZCZURY i MYSZY

jedyny radykalny i wypróbowany środek, tępi bezwzględnie SZCZURY i MYSZY.

Żądać w aptek. i skład. aptecz.

PRACOWNIA OBUWIA

Chmielna 9 m. 15 poleca Męskie, damskie i dziecinne od 40 mk. Oraz reparacje najgorszego obuwia. Ochraniacze zelówek od 2 mk. Zelowki i obcasy od 5 mk. Przyszwy od 25 mk. 2824

Mechanik

poszukuje posady na prowincji prowadzenia parowych maszyn i tartaku, mieszka w Warszawie ulica Wronia 53 m. 100. Stefan Dunin.

Dzienniki szkolne 3101

i różne utensyija szkolne poleca księgarnia H. WAJNERA Bielańska Nr. 5 i Dzika Nr. 28.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21.

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych udziela porad bezpłatnie. Żórawia 43—7 przy Marszałkowskiej.

Buchalteryjno-handlowe kursy Chwatczyńskiego Roczne, półroczne. Programy. Marszałkowska 109. 2657

Delegacja fabryk wojskowych nie pracująca proszona jest o przybycie do Wydziału Aprowizacji Robotniczej Wolska 44 w sprawie deputatów dn. 18 b. m. o g. 8 rano. 3118

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 2870

Ktoby wiedział o losie zaginionych: 1) Józefie Szydłowskim z 44-go Sybirskiego Strzeleckiego pułku, 16-ta rota i 2) Józefie Gołaś, zesłanym w roku 1914 do Kołpaszewa, gub. Tomskiej, obaj ze wsi Grędzkie, gminy Łyse, proszony jest dać znać do drukarni L. Bogusławskiego, Warszawa, Swiętokrzyska 11.

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kupno—sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 264-84.

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 3057

Prośby apelacje, od poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka, przyjmuje do windykowania akta hipoteczne, weksle wyroków sądowych, wkładam swoje koszta. Jako też na prowincji. We wszelkich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6, Henryk. 3091

Potrzebni są muzykanci — fachowcy na dętych instrumentach do Bataljonu Uzupełnień Litewsko-Białor. Dywizji Strzelców w Wilnie. Warunki: wikt żołd-żołnierski i inne dodatki. Zgłaszać się tylko między 2—5 po poł. w poniedziałek 18-go, wtorek 19-go i środa 20-go b. m. Chmielna 5, Grand-Hotel, pokój 71. Chorąży Markiewicz.

Podziękowanie Niniejszym wyrażamy najszczersze nasze podziękowanie zarządowi „Związku Zawod. Pracowników Teatralnych i Kino-Teatr." za interwencję przy wydaleniu bileterów z teatru „Venus", dzięki któremu zostaliśmy wynagrodzeni. Bileterzy teatru „Venus". 3112

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowosci i inne oferty na posady, tłómaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza", prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 2687

Tanio, spółka „swojska" Zórawia 40 m. 2. Telefon 251-96 poleca: mydła toaletowe, od 2—, lecznicze Malinowskiego, oraz francuskie i angielskie Eau de Lys. Wodę kolońską od 8. — lesną, chinową, Vegetal. Pudry od 2.—Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatuary, Eliksir i pastę do zębów, lakier i ołówki do paznogci, przybory do manucure, grzebienie, klamry i szpilki do włosów Lusterka kieszonkowe, szczotki do włosów i ubrań, szczoteczki do zębów. Nowość! szczoteczki patentowane do paznogci. Hurt i detal. Kooperatywom, sklepom znaczne ustępstwa. 3125

Wągry, piegi, żółte plamy, kresy, kurzajki i odciski usuwamy. Niecała 3, Targowa 30, Składy apteczne.

2—3 pokoje poszukuję. Wysokie wynagrodzenie. Dzielnica bez różnicy. Telefon 264-84.

Ratujcie zdrowie! Dr. Antoni Roicki. Poradnik dla mężczyzn. Choroby płciowe, wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. (Ryciny) Cena 5 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Antoni Roicki. Poradnik lekarski dla kobiet. Hygiena życia kobiety. Znaczenie stosunków płciowych. Rozwój płodu. Obfite upławy. Menstruacja. Leczenie. Cena 2 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. A. Founier. „Czy mogę się wyleczyć?" Uleczalność (kiły) syfilisu. Cena 5 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Fruchtman. „Syfilis". Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Ratujcie zdrowie! Dr. Herbst: Choroby weneryczne. Srodki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Treść: Jak zapobiegać zarażeniu. Jak rozpoznać zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena 2 marki. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Piękna 25, mieszk. 12** róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Świerzbę i swędzenie skóry usuwa bezpowrotnie maść księdza Kneipa. Polecają składy apteczne „Polonia", Niecała 3, filja Praga-Targowa 30 przy Ząbkowskiej, o ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Tanitz. „Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki-rady praktyczne". Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 2711

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej". Mnóstwo cennych rad-wskazówek. Srodki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Braun „Samogwałt": mężczyzn, kobiet; jego skutki. Srodki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Fruchtman. „Syfilis". Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Emil Jozan „Tajniki życia kobiet". Podręcznik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety Cena 5 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Hammond. „Niemoc płciowa, mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie". Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Piękna 25, mieszk. 12** róg Marszałkowskiej Zamiejscowym wysyłam po otrzymauiu gotówki.

Zapisy na kursy kooperacji organizowane przez Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców—przyjmowane są nadal do 31 sierpnia. Wykłady ul. Koszykowa 9, dla pierwszego kompletu słuchaczy rozpoczną się 15 września, a nie 1-go jak było podane pierwotnie. Szczegóły — kancelarja kursów, Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza, tel. 127-33. 3110

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Jedyne Chrześcijańskie Najtańsze „Źródło Polskie".

Marszałkowska 95. Telefon 231-66 i 244-86.

POLECA: Kawę ziarnistą od 20.—, mieszanki na białą od 2.—, na czarną od 4.50. Herbata Cejlońska f. 21., od 5-ciu funtów 20 mk.—, Herbatę owocową „Fructus" f. 12.00, Kakao 32.—, Kakao owsiane „Nektar" 20.—, Cykorję 1.80, Grzyby od 10.—, Marmolada 4 mk., Sliwki suszone 4.50, Buljon Maggi —.10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana, Jabłka suszone 4 mk., Migdały. Rodzynki. Chleb swiętojański, Figi, Orzechy, Sacharyna oryginalna 4.50, Pieprz 13, cynamon, Wanilja, Kwasek, saletra, Ekstrakt: cytrynowy i octowy, arakowy. Mączka Nestla, Neo Fosfatyna, Karmelki, Irysy, Landrynki, Czekolada, Żelatyna, Konserwy, Sardynki, Musztarda, sery, Mydło do prania od 4.50 do 8.50, Mydło toaletowe od 2.50, Bielidło 1.50, soda 1.25, Farbka —. 80, Swiece, Zaprawę do podłóg 5.— i 4.50, Pastę do obuwia „Lech" 1.50, Szuwaks —.50, Zapałki 2.—, Palatyn do farbowania materji tuzin 2.—

Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.